Nr. 271. We Lwowie. Niedziela d. 26. listopada 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Wydział głodowy.

Sprawa głodowa już ma swój Wydział osobny, złożony z następujących dziewięciu członków: hr. Baworowski Włodzimierz, hr. Golejewski, hr. Gołuchowski, p. Grocholski, ks. Polowy, hr Potocki, hr. Russocki, p. Starowiejski, ks. Szwedzicki (nawisko dziesiątego nam niewiadome).

Wydział ten już nawet się zebrał i ukonstytuował. Przewodniczącym obrany hr. Gołuchowski.

Zadaniem Wydziału głodowego jest:

1. Zebrać i sprawdzić data, ile ludność krajowa potrzebować będzie do wyżywienia i obsiania się na wiosnę.

2. Oznaczyć sposoby, jakby tej ludności najlepiej dostarczyć można wyżywienie i jak zapewnić jej zasiew wiosenny.

3. Wyrobić plan pożyczki i jej amortyzacji.

Pierwsza część tej sprawy nie da się jednak spełnić dokładnie. Ani rząd, ani sejmowi nie są w stanie oznaczyć ściśle, ile w tej chwili w każdym powiecie jest zboża, a ile go jeszcze do przyszłych żniw potrzeba będzie. Zresztą ogólna liczba znajdującego się czy w pojedyńczych okolicach czy w kraju zboża, nie jest jeszcze podstawą do oznaczenia potrzeby. Z niej wnosić by tylko można, ile zboża sprowadzić by trzeba do kraju, a ile kupić w kraju można. Dla oznaczenia liczby potrzebujących i ilości zboża, której potrzebują, niepodobna jest szczegółowo każde gospodarstwo w każdej wsi lub miasteczku przechodzić. W przybliżeniu więc tylko można ryczałtowe kłaść liczby, zważając zawsze, że gdzie głód zagraża i upadek rolnictwa, tam korzystniej dla przyszłości rolnictwa będzie, gdy potrzeba będzie więcej jak pokryta, niż gdyby miało braknąć.

Dopiero gdy cały kraj pokryje się siecią komitetów zapomogi i zaliczek, pod kierunkiem centralnego we Lwowie, wtedy dopiero prawdziwa potrzeba coraz dokładniej wychodzić będzie na jaw.

W oznaczeniu więc wielkości potrzeby, lepiej jest położyć za wielką liczbę niż za małą. Lepiej, że pozostanie pewna kwota w funduszu krajowym, jako rezerwa do amortyzacji pożyczki, niż gdyby ludzie głodową śmiercią marli, a fundusz głodowy był wyczerpnięty.

Na pierwszą więc część pracy Wydziału głodowego, oznaczenie potrzeby, nie powinno się wiele zachodu i czasu łożyć. O dokładność tu nie chodzi. Gdyby nawet dwa razy większego zażądano kredytu, jak nieodzownie do odwrócenia głodu potrzeba, to wcaleby to nie było szkodliwem. Nasze rolnictwo i tak jest w ciągłym upadku, dla braku kapitałów obrotowych. Dostarczenie tego kapitału, osobliwie gospodarstwom większym, w chwili nędzy głodowej, zarówno przyczynia się do odwrócenia głodu w ogóle jak bezzwrotne zapomogi, bo gospodarstwa większe dostarczą wtedy potrzebującym sposobność zarobku. Byłby to więc jeden z sposobów zapobieżenia niedostatkowi i głodowi, bez nałożenia ciężaru na fundusz krajowy, gdyż dawane gospodarstwom zaliczki, z procentem wrócą do funduszu. W ogóle przy ubóstwie funduszu krajowego i niemożności nałożenia nowych podatków krajowych, należy jak najwięcej w oznaczaniu sposobów zapobieżenia głodowi, unikać bezzwrotnych zapomóg, jałmużny, która oprócz tego demoralizuję ludność, odwodząc ją od pracy. Dostarczyć zarobku, powinno być głównem zadaniem.

Znany jest powszechnie stan finansów państwa. Ministerstwo oświadczyło otwarcie, iż z funduszów państwa nie jest w stanie dać Galicji subwencji głodowej, ani bezzwrotnej ani zwrotnej. Zostawić więc musiało w tym względzie sejmowi wszelką wolność działania. Wskazało mu, że w jego mocy jest obmyśleć środki, i użyć kredytu krajowego. Mogą rady miejskie miast pojedyńczych znachodzić dobry kredyt kilkumilionowy, dla czegożby reprezentacja pięciomilionowego kraju znaleźć go nie mogła, kraju, który dotąd jest od długów krajowych prawie zupełnie wolny. Jeżli zaś ministerstwo zniewolone jest okolicznościami zostawić sejmowi zupełną w tej sprawie autonomię, więc korzystać z niej należy, nietylko aby głód odwrócić, lecz aby ile możności kraj materjalnie podnieść. Wszak za granicą prędzej znajdzie kredyt, gdy pożyczający wiedzieć będzie, iż pożyczka przeważnie pójdzie na materjalne podźwignięcie kraju, a nie tylko na zaspokojenie głodu, a za podstawę nie tylko jej służy rękojmia sejmu z sankcją rządu, lecz i hipoteka nieruchoma prywatnych, biorących z funduszu krajowego pożyczki.

Wczoraj poseł Bocheński czynił zarzut rządowi, iż nie wypracował szczegółowego projektu zapobieżenia nędzy. I owszem, skoro nie państwo lecz kraj ma dostarczyć środków, toć lepiej, że tę sprawę zupełnie zostawiono sejmowi i niczem go nie skrępowano. Niech tylko sejm z danej mu *carte blanche* od rządu należycie skorzysta, bo drugi raz podobna sposobność się nie wydarzy.

Przegląd polityczny.

W *Gazecie Wiedeńskiej* ogłoszoną została odnosząca się do nowej pożyczki następująca **Ustawa z d. 23. listopada 1865**, względem wystarania się o środki pieniężne, potrzebne do dopełnienia zobowiązań państwa w latach 1865 i 1866, obowiązująca dla całego państwa:

Odnośnie do Mojego patentu z d. 20. września 1865, uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

Art. I. Minister skarbu jest umocowany, ku częściowemu pokryciu potrzeby pieniężnej w celu dopełnienia zobowiązań państwa w latach 1865 i 1866 ściągnąć sumę dziewięćdziesięciu milionów złr. w. a. w srebrze za pomocą operacji kredytowej, skarb państwa ile możności jak najmniej obciążającej.

Art. II. Kwota zaciągnięta na podstawie kredytu 13 milionów złr., przyzwolonego ustawą z d. 30 czerwca 1865, ma być uiszczoną z wpływów nowej operacji kredytowej.

Wiedeń d. 23. listopada 1865.

Franciszek Józef m. p.

Hr. Belcredi m. p. *Larisch* m. p. Z najwyższego rozkazu *Bernard Mayer* m. p.

Obwieszczenie. Na mocy ustawy z d. 23. listopada 1865 r. otwiera się pożyczka za pomocą wydania 734.694 obligacyj po 500 franków, czyli 200 złr. w. a. w srebrze pod następującemi postanowieniami.

Obligacje te emitują się po cenie 345 franków czyli 138 złr. w. a. w srebrze z poborem procentów od d. 1. grudnia 1865. Prowizja od każdej z tych obligacyj wynosi rocznie 25 franków czyli 10 złr. w. a. w srebrze według obliczenia 5 złr. za 12 franków 50 centymów, i płatna jest półrocznie dnia 1. czerwca i 1. grudnia każdego roku bez obciążenia i potrącenia podatku.

Spłata tych obligacyj następuje po 500 fr. czyli 200 złr. w. a. w srebrze za każdą obligację w przeciągu 37 lat za pomocą półrocznych wylosowań. Przy każdem losowaniu wyciąga się po 9.928 sztuk obligacyj. Pierwsze ciągnienie odbędzie się dnia 1. maja 1868, a pierwsza spłata następnego 1. czerwca. Obligacje opiewają na oddawcę i notowane są na giełdach w Paryżu, Wiedniu, Londynie, Brukseli, Amsterdamie, Hamburgu i Frankfurcie. Subskrypcja odbywa się w poniedziałek dnia 27. listopada i według potrzeby: we wtorek d. 28. i we środę d. 29. listopada 1865 o godzinie 9. rano do godziny 3. po południu, mianowicie we Wiedniu w c. k. centralnej kasie państwa, w c. k. uprzyw. powszechnym austrjackim instytucie kredytowym ziemskim, w c. k. uprzyw. austr. banku narodowym, i w hurtownym domu handlowym C. Laemel; w Bernie, we Lwowie, Krakowie, Peszcie, Lincu, Gracu i Tryeście w tamtejszych filiach uprzyw. austr. banku narodowego. Równocześnie otwiera się tą subskrypcja także w Paryżu w „Comptoir d'Escompte“ i w „Sous Comptoir“, w c. k. uprzyw. powszechnym austr. instytucie kredytowym ziemskim, tudzież w Londynie, Amsterdamie, Brukseli, Hamburgu i Frankfurcie.

Cyfra subskrypcji zestawiona będzie z końcem każdego dnia, i niepodlega żadnej redukcji, o ile suma pożyczki nie została tego samego dnia wyczerpaną.

Tego samego dnia, w którym ilość subskrypcji dosięgnie, lub przewyższy ogółową sumę wydać się mających obligacyj, zamknięte będą subskrypcje, a w razie przewyżki w subskrypcjach tego ostatniego dnia, stosunkowo zostaną zredukowane. Przy tej subskrypcji należy za każdą obligację złożyć 25 franków albo 10 złr. w. a. w srebrze. Dalsze wpłaty nastąpią: od 10. do 15. grudnia 1865 frankami 50, reńskiemi 20; od 1. do 10. lutego 1865 frankami 90, reńskiemi 36; od 1. do 10. czerwca 1866 frankami 90, reńskiemi 36. W ogóle frankami 345, reńskiemi 138 w. a. w srebrze. Pierwszy kupon przypadający do wypłaty dnia 1 czerwca 1866 po 12 franków 50 centymów, albo 5 złr. w. a. w srebrze od każdej obligacji przyjmowany będzie przy ostatnim terminie wpłaty jako gotówka. Opiewające na oddawcę i przedajne asygnacje interymalne wydawane będą subskrybentom za zwrotem ich na imię brzmiących certyfikatów wpłaty w czasie od 10. do 15. grudnia 1865 przy sposobności drugiej wpłaty. Po tem wydaniu wolno właścicielom każdego czasu wpłacić przed oznaczonym terminem nie przypadające jeszcze raty, za co pobierać będą sześć procentową prowizję. Wypłata półrocznych procentów i ściągnienie wylosowanych obligacyj będzie mieć miejsce: w Paryżu w „Comptoir d'Escompte“ i w „Sous-Comptoir“ w c. k. uprzyw. powszechnym austr. instytucie kredytowego ziemskim po stałym kursie 2 franków 50 centymów za reński w srebrze, w Wiedniu w austrjackich reńskich w srebrze, tudzież w Londynie, Amsterdamie i Frankfurcie w miejscach do tego oznaczonych.

Ciągnienia odbywać się będą w Paryżu za pośrednictwem poselstwa austrjackiego publicznie dnia 1. maja i 1. listopada każdego roku. Każdy subskrybujący ma odpowiednio wypełnić deklarację subskrypcyjną, do czego blankiety znajdować się będą w miejscach subskrypcji, i złożyć zarazem od każdej subskrybowanej obligacji pierwszą ratę po 25 franków albo 10 złr. w. a. w srebrze.

Wpłaty w obrębie monarchii austrjackiej składane być mogą: w brzęczącej austrjackiej monecie srebrnej i w talarach związkowych, w gotowej francuskiej monecie frankowej, w całych lub półkoronach złotych według kursu kasowego po 13 złr. 50 c. a względnie 6 złr. 75 c. w. a. i w c. k. dukatach według kursu po 4 złr. $72\frac{1}{2}$ c. w. a., w banknotach uprzyw. austr. banku narodowego według ostatniego kursu srebra, notowanego na giełdzie wiedeńskiej w dniu bezpośrednio poprzedzającym; nakoniec efektami w częściowych asygnacjach hypotekarnych, o ile takowe najdalej za trzy miesiące są płatne po odtrąceniu procentów bieżących od dnia złożenia aż do terminu spłaty, według kursu powyżej dla banknotów postanowionego.

Z c. k. ministerjum skarbu.

Wiedeń d. 25. listopada.

W rubryce ostatnich wiadomości wspomnieliśmy wczoraj o artykule wiedeńskiej *Pressy* pod napisem: **Kwestja polsko-ruska**.

Przytaczamy tu wspomniany artykuł jednego z głównych organów prasy centralistycznej w dosłownym przekładzie, wstrzymując się od wszelkich uwag. Artykuł ten opiewa:

TEATR POLSKI.

II.

W stu latach bytu swego, nie jako trefniś nadworny, ale instytucja, co się stała własnością narodu, scena polska rozmaite przechodziła koleje, jak i naród. W Warszawie Moskwa porwawszy jej rządy w swoje ręce, starała się i stara koniecznie zrobić z niej ogród rozkoszy dla starych jenerałów i sowietników, czarodziejkę, coby rany i uczucia narodu obwijała w bawełnę płochej zabawy. Scena lwowska nie była nigdy na to narażona — wolnoby jej było upaść, zejść z desek, ale uwolnić się od sideł upodlenia mogłaby każdej chwili. Scena lwowska narażona bywała na obojętność rodaków, na administracyjny nierząd dyrektorów, chwiała się często, zdawało się, iż zupełnie upada — ale tylko materjalnie. Jako świątynia sztuki, jaśniała ona, chociaż szczupłej objętości, promieniami, jakiemi nie zawsze pałają najświetniejsze świątynie zagranicy, gdzie i króle są jej hołdownikami, gdzie scenie wolno razem z narodem śmiać się i płakać, sławić jego bohaterów, piętnować zdrajców, i t. d.

Tego nietylko naszej scenie nie wolno; ale mianowicie lwowska w swoim własnym, dla niej zbudowanym przybytku, jest komornicą; z krwawo zapracowanego i od publiczności czasem zbyt skąpo szafowanego grosza musi jeszcze płacić haracz scenie obcej, która zawsze u nas trupem była i trupem będzie, trzymającym się od rozsypania jedynie tem, iż wypija do około soki i krew obcą. W tem położeniu — chociażby nie z przyczyn wyższych, dla zasad sztuki — to już aby z godnością mogła nosić swe kajdany i piętna niewolnicze, nie wypada i nie wolno jej trzymać się innej drogi, jak idealnej. Ona pod karą zdrady na sztuce narodowej, na narodzie, musi iść bezwględnie tą drogą, skoro nie masz dwóch lub więcej scen polskich we Lwowie, któreby wzajemnie się równoważyły, jedna pełniąc służbę trefnisia publiki, druga kapłanki sztnki, jedna drugiej nie dając zniżyć się zupełnie do kału i brudów, lub wpaść w sztywność martwą i niedołężną.

I niechaj nikt nie twierdzi, iżby przedsiębiorca naszej sceny, nie chcąc się narazić na straty, a nie mając własnych ni obcych pieniędzy do wyrzucania, musiał odstępywać od kierunku idealnego i schlebiać poziomym pragnieniom publiki i gawiedzi. Scena polska w owych czasach, które już tylko pamiętają starsi, kiedy była tułaczką, kiedy życie narodowe spało u nas głębokim snem znużonych, nietylko utrzymywała się, ale członkom swoim jakie takie fundusiki na stare lata przysparzała, chociaż kierunek jej był w całem znaczeniu tego słowa klasyczny. Nie zawsze przedstawiano utwory klasyczne: Terefercie dość często machali lisim ogonem, zamiast dowcipem; czułe wyrodki zdziczałej romantyki niemieckiej w guście Halma snuły się obok szekspirowskich wszechtragiedyj — ale gra zawsze była idealną, klasyczną, zawsze utwory klasyczne sterczały jako przewodniczące posągi, u których stóp igrała, ale nie burmistrzowała drobna, lekka, swywolna, ale zawsze przyzwoita dziatwa krotochwili i wodwilu.

Prawda, że scena nasza posiadała wówczas kierowników i aktorów, jakich w tak dobranym składzie nie każda posiadała pierwszorzędna scena nadworna; prawda, że na rozkaz nie urodzą się i nie wychowują tacy drudzy. Ale to jeszcze nie uwalnia od obowiązku, aby scena była zawsze godną pamięci przeszłych, i godną przyjąć przyszłych, nie uwalnia od obowiązku, aby wszystko co się da, uczynić, byle scena pozostała zakładem narodowym a nie almą stołeczną, aby i drugorzędnych zdolności aktorowie byli artystami, a nie komedjantami, aby scena nasza nie była polem popisu prywatnych intryg aktorskich.

W jakim kierunku postępuje dzisiaj nasza scena? W grze trzyma się empirji, w doborze sztuk spekulacji na chorobliwe gusta publiczności! Celem jawnym dzisiejszej dyrekcji jest, odbić sobie czem prędzej straty materjalne, które zrazu przez brak taktu, przez swój upor, i zresztą z winy czasu poniosła. Temu celowi przyklasnęlibyśmy, gdyby przytem korzystały, a przynajmniej nie traciły wyższe cele sceny, jako świątyni sztuki i jako jednego z najwybitniejszych reprezentantów ducha narodu.

Czytamy właśnie w ostatnim numerze *Pressy* na czele artykułu fejletonowego: „Dzieje teatru, to dzieje narodu, bo w teatrze odźwierciadla się w wykończeniu plastycznem umysłowe i towarzyskie życie narodu, tegoż życia cała właściwość“. Cóż powie potomność na to, gdy się dowie, że w 100letnią rocznicę teatru polskiego grano we Lwowie *Zemstę* po moskiewsku? a grano tak, pomimo iż utwor ten jest satyrą na Moskali, pomimo protestu opinii, pomimo iż w całej świeżości żyje tradycja jak się tę sztukę, *par excellence* narodową, grać powinno, iż żyją nawet artyści, dla których była pisana, pomimo iż ani dyrekcji, ani aktorom nie można przypisywać sympatji dla dziegciu moskiewskiego? A czyż to nie jest gra w myśl Katkowów i Murawiewów, jeżli się Cześnika przedstawia jako hałaburdę, a drugiego reprezentanta starej szlachty polskiej, Rejenta, jako łotra obrzydliwego? praporszczyka Papkina zaś jako Papkę, „wypieszczone i zepsute dziecko salonów warszawskich?“ — co mimo wiedzy wyjawił recenzen *Przeglądu*? Cóż powiedzą na wiadomość, że *Dafnis i Chloe* grano w r. 1865 na scenie lwowskiej tak jakby się grać nie ważono na żadnej scenie niemieckiej, które przecież pod względem obrzydliwości cudów dokazują, i to na przyjęcie posłów sejmowych?..

Powiedzą naturalnie na tej podstawie, iże śmy oplwali pamięc naszych ojców, iż nasza moralność towarzyska, nasza przyzwoitość, zeszła na ostatnie dno brudu.

A przecież ani tak nie jest, ani dyrekcja tego dowodu stawić nie zamierzyła, i nie zamierzali grający w *Zemście* i w *Dafnis i Chloe*. Zkądżeż się to wzięło? Ztąd poprastu, że w piersi artystów ginie idealne pojęcie sztuki, że się kierują w ogóle tylko empirją, zkąd zarozumiałość młokosowska, która by sobie ubliżyła udaniem się po radę do doświadczonych artystów i do badaczów teorji, która w pyszałkostwie sądzi, że dla publiczności więcej waży osoba aktora od roli. Są oni wobec bezstronnej, twierdzenia swoje dowodami popierającej krytyki jak dzieci, które na złość panu dyrektorowi obiadu nie jedzą. Z drugiej zaś strony poszło to ztąd, że dyrekcja tylko spekuluje dla swojej kieszeni, ale źle spekuluje, bo ze szkodą dla sztuki i z uszczerbkiem dla sławy naszej sceny. Spekuluje tem gorzej, że prędzej czy później opamięta się publiczność, i nastąpi niemiłe odczarowanie z odrazą, jak po przepiciu — niemiłe dla publiczności, dla kasy i sławy dyrekcji. Tak zawsze bywa; i tak być musi u nas.

---

*) Przy tej sposobności donosimy, że pan Stanisław Dunicki, kompozytor *Paziów*, nadesłał p. Miłaszewskiemu nową operetkę swoją, *Odaliski*, i z nim się układa. Wraca też z zagranicy autor librettu *Paziów*, pan Paweł Dunicki, brat kompozytora.

„W chwili gdy życie polityczne w Austrji najsilniejszem bije tętnem, wypływa zawsze na wierzch z szeregu bieżących spraw kwestja, która tem więcej zasługuje na uwagę, iż nie jest płodem fantazji narodowej, nie dzieckiem wspaniałej idei wolności, która potężnemi ramionami całą obejmuje Europę, lecz jedynie następstwem schybionego rządowego systemu absolutnego i niecnych intryg, których wątku na dalekim Wschodzie szukać należy. Polsko-ruska kwestja nie jest bynajmniej jedynie znaczenia wewnętrznego, i może nawet, stosownie do okoliczności, stanowczy wywrzeć wpływ na zewnętrzną politykę gabinetu austrjackiego. Widzimy tu znowu w tej robocie rękę owego mocarstwa, które pod szczęśliwie obranym pozorem panslawizmu swoje ramiona polipa wyciąga ku wszystkim krajom słowiańskim i żadnych nie zaniedbuje środków, celem usunięcia wszelkich, idei tej w drodze stojących przeszkód. Galicja jest także ofiarą tej machiawelistycznej polityki moskiewskiej. Z szczególną energią i wytrwałością przecinają węzły, które te dwa narody Galicji przez długie wieki ze sobą łączyły. Bezprzykładnym wytężeniom powiodło się wystawić na szyderstwo naturalny bieg dziejów identyfikujących te dwie narodowości, i wzniecić walkę narodową, która wstrzymuje od lat niemal dwudziestu rozwój polityczny i narodowy Galicji.

„Zrazu nieśmiało i skromnie, następnie hardziej i kategoryczniej występował kler ruski, jedyny reprezentant żywiołu ruskiego, ze swojemi żądaniami niepodległości, tajnie wspierany przez Moskwę i pod jej wpływem, publicznie zachęcany od absolutyzmu austrjackiego. Najpierwszemi następstwami było pomnożenie wzajemnego rozjątrzenia, największe rozpasanie nienawiści narodowej i namiętności stronnictw, bo przynajmniej dotychczas, ani zdobyczy Rusinów, ani ciężkich klęsk Polaków nie można zapisywać; zapewne będzie miał sejm sposobność całą tę kwestję wydobyć z mętów intryg stronniczych. Jak ogromną jest przepaść, dowodzą zajścia na drugiej i trzeciej sesji Rady państwa, słynne broszury ruskie względem podziału Galicji i zachowanie się Rusinów wobec kwestji polskiej. Wobec reprezentantów narodów całej Austrji rzucił jeden z posłów ruskich Polakom w oczy oskarzenie, że oni mają zamiary, dążące do zbrodni stanu; słuchając podszeptów obcych mordowali (?) chłopi ruscy bezbronnych powstańców (?) nielitościwie; a memorjały i programy, przekręcające nagie fakta historyczne w celu wywieszania sztandarów wolności narodowej na wątłej budowie pustych fikcyj, alarmują kraj. Jednak czy są te żądania uprawnione? czy stoją dążności niepodległościowe ruskie na podstawie prawno-historycznej?

„Odpowiedź na to pytanie, zostawiamy historji. Ma ona mnóstwo przykładów do wykazania, że podbite, albo układami i traktatami z silnemi narodami połączone ludy, szczególnie jeśli pokrewnego szczepu były, po jakimś czasie utraciwszy własną narodowość, z tamtą silniejszą narodowością w jedną się zlały. W ramy tego prawie normalnego już procesu rozwoju dzisiejszych narodów, weszli i Rusini,“

(Ustęp z dziejów o połączeniu się Rusi z Polską, o dobrowolnem połączeniu się szlachty i całej inteligencji ruskiej, i o postępowaniu Rusinów w ogóle aż do czasów ostatnich opuszczamy, jako zawierający znane powszechnie fakta).

„Po podziale Polski zmieniły się stosunki. Gdy u duchowieństwa ruskiego w Zabranych krajach wystąpiła uderzająca skłonność do prawosławnego caratu, i nieprzyjaźne Polakom zachowanie się tychże coraz dotykalniejsze zaczęło przybierać kształty, wystąpili także galicyjscy Rusini ze swojemi żądaniami pomalutku z cienia dotychczasowego, i wstąpili w to koło ludzi, walczących o swoją narodową niepodległość.

„Wiele przyszedł im w pomoc system Bacha, który jak wiadomo starał się neutralizować dążności jednej narodowości, koncesjami dawanemi drugiej narodowości. Hr. Gołuchowski, który bardzo prędko zapoznał się z zasadami centralistycznego biurokratyzmu, wspierał Rusinów jak tylko mógł, musiał jednakże potem opuścić sprawę ruską, bo mu się przecież moskiewsko-panslawistyczne roboty zbyt niebezpiecznemi wydawały. Te obawy swoje objawił on w przedłożonym ministrowi Bachowi w r. 1855 memorjale, i przedstawił całą tę kwestję jako wywierającą wpływ na zewnętrzną politykę Austrji. Możnaby tem wytłumaczyć sobie powody, dla których Rusini przeciw wyborowi Gołuchowskiego tak energicznie (??) w opozycji stanęli.

„Także i p. Schmerling, który bynajmniej nie był przyjacielem Polaków, nie uznał za rzecz zgodną ze swoją polityką, uwzględnianie choćby w najmniejszym stopniu żądań ruskich, ograniczając się na przyjmowaniu formalnego gradu broszur i memorandów.

„Mamy słuszne powody być niezadowolonymi z najnowszych postępków Polaków, bo oni zapatrywania się zasad liberalnych(?), głosując za Gołuchowskim, zapierają się ich ciągle, umizgając się (?) do federalizmu. Mimo to nie chcemy zwątpić, że się przewódzcy tej narodowości nawrócą i poprawią, gdy przeciwnie wytrwałość z jaką Rusini w Radzie państwa zawsze działali na korzyść o ile możności taniego, ale zarazem i o ile możności silnego absolutyzmu, w każdej niezawisłej duszy obrzydliwe musiała zostawić wrażenie.

„Żelazna konsekwencja z jaką (powiedziawszy nawiasem z mnóstwa mniej lub więcej przyjaźnych Moskwie partyjek złożony) obóz ruski, do swoich zmierza celów, poruszyła teraz znowu projekt podziału. Ledwie, że upadło ministerstwo Schmerlinga, i ledwie na gruzach zburzonych konstytucyj, stanęło prowizorjum, a już i Rusini zaczęli się żywo ruszać. Tego podziału nie myślimy bynajmniej popierać. Gdzie chodzi o to, aby panslawizmowi stawić zapory, zawsze będziemy w pogotowiu, a jedną z najsilniejszych zapór jest całość Galicji.“

Francja. Doniesienia z Paryża zajmują się głównie sprawami obecnemi. Najważniejszą jest pogłoska, puszczona w obieg d. 22. bm., że nadeszła (zkąd ?) nota, według której udało się sprowadzić między Austrją i Włochami porozumienie, względem wzajemnego rozbrojenia. Giełda uwierzyła tej pogłosce; bliższych doniesień jeszcze nie ma. Gabinet francuski sprzyja obecnie austrjackiemu, a *la France* popiera jak najserdeczniej pożyczkę austrjacką, co się bardzo niepodoba pismom pruskim. *Patrie* upewnia, że Hiszpania skłania się do przyjęcia interwencji w sprawie chilijskiej; i już wiadomość o tem nadeszła do Londynu. Hiszpański admirał Pareja miał otrzymać rozkaz nieuderzenia na Chilijczyków. Z tygodniowego sprawozdania w *Monitorze* wieczornym z d. 22. bm. najważniejszy jest ustęp, podnoszący, że redukcje armii francuskiej pisma zagraniczne bardzo dobrze przyjęły, co niekoniecznie jest prawdą, jak i zakończenie tego ustępu: „Krok ten uważają jako dowód pokojowego usposobienia cesarza i oraz otuchy jego w moralną siłę rządu tak wobec kraju jak i zagranicy.“

Rzym. Do *Gazety Augsb.* donoszą z Rzymu: „Wymarsz jednej części Francuzów z Rzymu wziął Antonelli za przedmiot noty jednobrzmiącej, wystosowanej do reprezentantów państw obcych w Rzymie, która donosząc nago o tym wymarszu, ma zwrócić ogólną uwagę gabinetów na dalszy przebieg tej sprawy. Nadeszła zdaje się chwila, że dyplomacja energiczniej zajmie się sprawą rzymską, i że od kilku dni obiega tu brulion noty zbiorowej w kołach wyższych, która ma połączyć państwa katolickie w celu zagwarantowania papieztwu jego obecnych posiadłości“. Jest to doniesienie bardzo wątpliwe. Do wiedeńskiej *Pressy* donoszą tylko, że z powodu wymarszu Francuzów rząd rzymski w nocie z dnia 27. października uwiadomił o tym fakcie wszystkie mocarstwa, a przynajmniej Austrję, przy czem zarazem objawił swoje zdanie o konwencji wrześniowej, i to w tonie surowym. Nota podnosi, że rząd francuzki zawarł z państwem niepryjacielskiem Rzymowi układ, dotyczący Rzymu, bez poradzenia się stolicy apostolskiej; i że stolica ap. już dawniej po kilkakroć, ale zawsze bezowocnie żądała od Francji wycofania jej wojsk. Gabinet wiedeński odparł na tę notę, że jak zawsze tak i teraz nie zapuści się w dyskusję nad konwencją, która Austrji nie dotycze; i wynurzył tylko otuchę, że potęga papieża nie dozna z powodu konwencji uszczerbku.

Urzędowy organ rządu rzymskiego donosi, że żandarmi papiezcy w ściganiu bryganów jak największą rozwiną energię i już cztery potyczki z nimi stoczyli. Ale ludność unikała wszelkiego spotkania z wojskiem i żandarmami papieża, tak prywatnie jak w miejscach publicznych.

Anglia. Jenerał Langiewicz przesłał dziennikowi brukselskiemu *le Nord* następujące pismo:

Londyn d. 20. listop. 1865.

Panie redaktorze!

Pokazano mi numer dziennika pańskiego z dnia 14. b. m., w którym czytam opis „przyjęcia wspaniałego, jakiego właśnie doznać miałem w Paryżu, i który miał mocno dotknąć frakcję emigracji, która wyrzuca Langiewiczowi że zrobił majątek (30.000 milionów renty, tak mówią) w czasie powstania, które zrujnowało tylu ludzi. Utrzymują że on zakupił właśnie majątek ziemski w Szwajcarji pod nazwiskiem p. Ambricht.“

Proszę więc pana i domagam się tego, byś raczył zamieścić w najbliższym numerze Twego pisma następujące oświadczenie:

1) Nigdy od grudnia 1862 r. nie byłem w Paryżu.

2) Nietylko nie zakupiłem ani nie kazałem zakupić żadnych dóbr ziemskich w Szwajcarji, lub gdziekolwiek indziej, ale nawet nie ma nikogo z mego otoczenia, bądź przyjaciół bądź nieprzyjaciół, ktoby nie wiedział, że nie wyniosłem z powstania polskiego nic, prócz długów, które zaciągnąłem głównie celem ucieczki z więzienia austrjackiego, długów, które wynoszą około 3.000 złr. wal. austr., a które dotąd ciężą na mnie.

Gdyby w sprawie tak ważnej wolno było pozwolić sobie żartu, oświadczyłbym gotowość odstąpienia tego majątku pierwszemu lepszemu, coby wskazał gdzie on istnieje i z czego się składa, majątku, którym obrzydliwe i podłe oszczerstwo obdarza mnie.

Przyjm pan i t. d. *M. Langiewicz.*

W Dublinie zarządzono różne środki ostrożności z powodu, że ujrzano na morzu kilka podejrzanych okrętów. Były statek południowy „Shenandoah“ odpłynął już do Nowego Jorku.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową:**

Od rozpoczęcia sejmu t. j. od 23. listopada 1865 do końca marca 1866 w kwocie . . . . . **6 złr. 90 ct.**

Od 1. grudnia 1865 do końca marca 1866 . **6 „ 40 „**

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. listopada.

Urzędowa *Gaz. Wied.* z ogłoszeniem warunków zawartej pożyczki musiała was już dójść. Nie przytaczam wam tu więc szczegółów tej pożyczki. (Podajemy je powyżej: p. r.)

Najzaciętsza nawet opozycja, walcząca przeciw dzisiejszemu ministerstwu przyznała niejednokrotnie, że pożyczka ta bądźcobądź, zawartą być musi, czem prędzej tem lepiej, i spodziewać się, że ta opozycja, znając dziś te warunki przyzna, że w dzisiejszych stosunkach pod innemi warunkami pożyczka przyjść do skutku nie mogła. Że ofiary ponieść musiano, wiedział o tem każdy dobrze i rząd spodziewa się, że rozważywszy rzecz należycie, nie będzie można ofiary te uważać za zbyt wielkie, choć w pierwszej chwili istotnie warunki zawarcia pożyczki razić mogą. Wielka część pożyczki zostanie użytą na zaspokojenie banku, i rząd ma dla tego nadzieję, że w krótkim czasie będzie przywróconą wartość walucie, czego od lat 17 daremnie wyglądano. Ofiary przez rząd ponoszone znacznieby się zmniejszyły, gdyby z korzyści, jakie subskrybentom podaje pożyczka, o ile możności ludy Austrji korzystać mogły, biorąc w pożyczce tej udział, słowem, gdyby ją o ile możności w Austrji samej pokryto.

Wiecie zapewne już o opozycji, występującej w niektórych sejmach krajów niemieckich przeciw dzisiejszemu ministertswu i zamierzonej reorganizacji państwa. W sejmach tych, a między innemi w sejmie tutejszym zamierzyła opozycja ta, zaraz przy ułożeniu adresu w odpowiedzi na manifest, uderzyć na rząd dzisiejszy. W sejmie tutejszym niższo austrjackim, wniósł Berger, br. Tinti i 41 kolegów wniosek wysadzenia wydziału, który się ma zająć zbadaniem kwestji reorganizacji monarchii na podstawie manifestu i patentu z 20. września i postawieniem odnośnych wniosków. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wydział ten jak i podobne wydziały wysadzone w Linzu, Salzburgu, Gracu, Bernie, i t. d. protestować będą przeciw zasystowaniu Rady państwa i oświadrzą się za Schmerlingowskiemi patentami lutowemi, z drugiej zaś strony jest jednak wielkie prawdopodobieństwo, że rząd w razie konieczności, jeżeli wobec gwałtownego wystąpienia centralistów, porozumienie się będzie niemożliwe, sejmy te, któreby szły za intencjami centralistycznej frakcji rozwiąże.

Londyn d. 20. listopada.

(*B*) Wiadomość o ułaskawieniu ziomków, oddanych pod sąd w Galicji za przekroczenia polityczne, miłe tu uczyniła wrażenie, i zapewne w jednej chwili przyszła do Lwowa i Londynu. *Times* donosząc o tem pojednawczem postanowieniu, zwraca także uwagę na mowy p. Smolki, w których polecał wybór hrabiego Agenora Gołuchowskiego. W klubach tutejszych krok ten cesarza Austrji uważają za wstęp do dalszych konstytucyjnych ustępstw, za tryumf polityki niepodległej i konstytucyjnej. Umysł praktyczny kupców żywo się zajmuje różnemi ograniczeniami, jakim jeszcze ulega prasa w Galicji. Podług nich należy upowszechniać oświatę i przygotować ludność do praktycznego życia politycznego — do czego mogą i powinny się przyczynić dzienniki, które w czasie obecnych wyborów dały dowód patrjotyzmu, światła i umiarkowania. Sądzą, że ministerjum, dążące do pojednania, powinno znieść kaucje, które są ciężarem, a przedewszystkiem stempel i podatek, jaki cięży na doniesieniach płatnych czyli inseratach.

Podam wam powody, na których Anglicy to życzenie opierają. W krajach nawet pierwszego rzędu, mnóstwo dzienników nie mogłoby się utrzymać, gdyby wielkie koszta, jakie za sobą pociągają, miały być pokryte jedynie przez abonujących. Głównym przychodem, opoką, na której się opiera pomyślność dziennika, są doniesienia płatne. Ktoby chciał zniszczyć *Times*, dziennik z milionowemi dochodami, dopiąłby tego zamiaru, jeźliby nałożył podatek jakikolwiek od każdego wiersza w inseratach.

Times wydaje codziennie wielki arkusz, jedynie płatnemi doniesieniami zapełniony. Dwadzieściacztery kolumn drobnym, bitym pismem jest oddanych publiczności, która za pośrednictwem tego dziennika donosi o swoich potrzebach, i szuka zatrudnienia, poleca swoje towary, lub objawia swoje żądania. Handel, przemysł, praca, talent, stosunki domowe, słowem, wszelkiego rodzaju potrzeby mają otwarte, przystępne kolumny dziennika. Wielka dla mieszkańców dogodność — wielki dla dziennika przychód.

Rząd despotyczny, wróg narodowych uczuć, był nieprzyjaźny swobodom druku, wkładał kajdany na myśli i ich organ, na pisma perjodyczne. Ale władza konstytucyjna, co chwałę i potęgę państwa chce ugruntować na miłości rządzonych, powinna zerwać pęta tylko ciemnocie służące.

Opłata 30 centów za każde doniesienie przynosi skarbowi nieznaczący przychód, a jest ciężarem dla publiczności, ciężarem dla dziennika. Gdy się w Galicji przemysł podniesie, handel rozwinie, gdy Lwów przyjdzie do świetności, jaką mu rząd konstytucyjny zwiastuje, zawód też dziennikarski wzniesie się do wysokości, odpowiadającej jego powołaniu i przeznaczeniu. Ale wszystkie najlepsze chęci spełzną, jeźli nowe ministerjum jednych po drugich nieprzyjaźnych, nieufnością i nieżyczliwością nacechowanych postanowień nie zniesie.

To mówią życzliwi Austrji Anglicy, wy lepiej możecie osądzić, czy ich sposób zapatrywania się jest zgodny z waszemi potrzebami.

Wiadomo wam, że politycy dziennika paryskiego *Opinion nationale* przepowiadają upadek Austrji, upadek Turcji, i wołają o sojusz z Prusami dla upokorzenia Moskwy.

Radzibyśmy, aby ci panowie przysłuchali się, co tu mówią o demokracji francuzkiej, która chce zaokrąglić Francję prowincjami Nadreńskiemi, Belgią, i co przetworzenie Europy i jej swobody gruntuje na wojsku pruskiem, na żandarmach, chwytających młodzież polską, aby ją oddać w ręce moskiewskich oprawców.

Musimy objaśnić, co daje powód do podobnych bredni. Stosownie do rady Machiawela, zwykle przy rządzącej władzy powinien się znajdować książę z rodu panującego, udający wolnomyślnego dla tego, żeby opanował opozycję, nią kierował, i takową na korzyść panującego obracał. Za Ludwika Filipa miał to posłannictwo książę Orleanu, dziś je we Francji spełnia książę demokrata, z którego się śmieją chłopczyki paryzkie. Nikomu nie tajno, że kierujący dziennikiem *Opinion nationale*, w salonach księcia Napoleona czerpią swoje natchnienia. Używa go cesarz za pogróżkę przeciw Austrji, a dziennik demokratyczny, może nie wiedząc o tem, służy polityce cesarza.

Przepowiadamy wam, że w tych dniach książę, zagniewany na cesarza, doleje wody do swojego wina i pogodzi się z panującym monarchą.

Austrja, co miała zniknąć z karty europejskiej, w pojednaniu z Węgrami, szanując polską narodowość, staje się państwem pierwszego rzędu. A Turcja, którą żywcem pogrzebano, żyje, urządza wojsko, skarb, buduje drogi, szanuje chrześciańskie wyznania, wzywa do rządu zdolnych, w szkołach europejskich wyćwiczonych mężów.

Francja i Anglia porozumiały się, aby to bogate państwo nie padło łupem nienasyconego caratu. Pisma francuzkie i londyńskie donoszą, że Turcja uznała panowanie Francji w Algierze, a w zamian Francja porozumiała się z Wielką Brytanią, i oba państwa mają dziś jedną politykę na Wschodzie.

Londyn dnia 21. listopada.

(*B*) Jak ważne dziś stanowisko zajmuje stolica Galicji, nowy tego i nauczający mamy dowód. Hr. Gołuchowski w kilku obwodach był wybrany na sejm, a nikt tu o tem nie wiedział, nikt tego nie powtórzył. Ale jak tylko rozpoczęły się posiedzenia przygotowawcze we Lwowie, jak tylko przetłumaczono głosy celniejszych mowców, z największą starannością badano, kto to hr. Gołuchowski, jaka jego przeszłość i zasady. Usposobienia starozakonnych i wasze zamiary w ulepszeniu stosunków handlowych i przemysłowych, nie uszły ich uwagi. Przesyłamy wam wyjątki z dzienników, abyście się sami o ich ważności przekonali.

„Wybory na sejm rozpoczęły się w Galicji (tłumaczymy dosłownie) z należytym porządkiem i należną powagą. Hr. Gołuchowski, który dawniej był namiestnikiem Galicji, który przy potrzebnej zdolności, umie pogodzić należną względność dla władzy z poszanowaniem narodowości, został obrany posłem na sejm w wielu obwo-

---

Powiodło się z przedstawieniem *Paziów*,*) dano zatem *Junaków*, a gdy i te okazały się dobrym wabikiem, wystąpiono z *Dafnis i Chloe*. Jaki związek między temi sztukami? *Paziowie* są godne przedstawienia, bo to utwór nietylko swojski, narodowy, ale piękny, a gdzie śpiewający nie dopisują kompozycji, tam aktorom daje sama komika libretta szerokie pole do popisu. Nadto przyznajmy, że dla dziwnego gustu każdej, a nietylko naszej publiczności niemałą ponętą są paziowie — dziewczęta i kobiety w obcisłym męzkim ubiorze. Znacznie już co są innego *Junacy*. Muzyka nie zła, ale libretto bez sensu, nawet niebardzo zgodne z szóstem przykazaniem. Śpiew idzie dosyć tępo, mimo wyrzucenia znacznych ustępów; gra też nie bardzo uwydatnia życie burszów niemieckich, a bez tego traci ta sztuka drugą połowę powabu rzeczywistego, ale publiczność zasmakowała w operetkach, a nadto zamiast sześciu paziów, jest cała rzesza burszów — dziewcząt i kobiet w jeszcze więcej obcisłym ubiorze męzkim! Od *Junaków* do *Dafnis i Chloe* to tylko krok, ale ogromny: — śpiew idzie zupełnie licho, ale za to libretto tłuste, a dziesięć dziewcząt i kobiet — tańczących, stojących — w trykotach! Gdzież Józefy, co się oprą takiej przedniej sztuce?

W tej sztuce pokazały się dosadnie braki dyrekcji w kierunku artystycznym. Empirja w grze prowadzi wprost do takiego obrzydliwego przedstawienia, jakie właśnie widzieliśmy. Gruba zmysłowość wystąpiła jawnie na scenę polską, dotąd niepokalaną, rażąc tem mocniej, że sami artyści i statyści, grający w tej sztuce, czuły to a pokryć nie umiały i nie mogły.

Dafnis i Chloe może być przedstawioną, ale pod warunkami. Śpiew musi być czarujący, gra pełna życia naiwnego i gracji, dekoracje zachwycające oko, nic deklamować nie wolno. Wówczas zapomni widz tej zniewagi, którą popełniono na matce sztuki, mitologii greckiej, iż ją upodlono do tak lichej, cynicznej pod względem estetycznym trawestji; odurzą go pięknostki sztuki, a wady przejdą niepostrzeżone, pozostanie w jego pamięci jakieś tylko widzenie zapustne, farsa kuligowa. Ale gdy uszy umykają od fałszywego śpiewu, z konieczności chwytają się deklamowanych monologów ślizkich, gorszych jeszcze tem, co pozostawiają jawnie domysłowi, niż to co wypowiadają jawnie. Gdy tańce nie osobliwe, oko tu koniecznie czepia się nóg w trykotach. I gdybyż choć te były plastycznie piękne! Piękność, plastycznie skończona, choćby jawiła się jak Afrodyta występująca z morza, zamiast drażnić zmysły, przejmuje czcią niemal świętą. Dla czegoż nie poruczono roli Pana p. Nowakowskiemu, który ma nieporównanie więcej zdolności do operetek, jak p. Wilkoszewski, i któryby potrafił tę rolę oddać fantastycznie, a nie jako pospolitego błazenka? Dla tego, że już nie pamiętamy, kiedy z wyjątkiem *Junaków* występował p. Nowakowski, że mu odbierają jego znane, doskonale oddawane role, że chcą go zniechęcić, chcą zatrzeć jego postać wdzięczną w pamięci publiczności!

Dafnis i Chloe — operetka z tańcami. A nasza scena nie posiada ani śpiewaków, ani śpiewaczek, ani taneczników, ani tanecznic! Ale cóż to szkodzi? Wszakże mimo to natężają się gardła i nogi — po ukazu! A dziennikarstwo lwowskie jest oczywiście stronnicze i z umysłu podkopuje scenę lwowską!!

Platon K.

*) Mocno zawinił w tym względzie tłumacz, że nie złagodził przynajmniej najgrubszych konceptów i ustępów.

dach. Żydzi, którzy w Galicji po większej części zajmują się handlem, biorą czynny udział w wyborach. Głośno się użalają w *Gazecie Narodowej*, że w szkołach publicznych dzieci ich nie uczą języka polskiego."

Zwracamy szczególniejszą uwagę na to, co następuje. „Przedstawiono we Lwowie plan założenia wielkich składów dla rozmaitych krajowych płodów i wyrobów. Zakład ten będzie miał wielką wagę dla naszego handlu. Ułatwi on wywóz płodów (eksportacją), której kupcy francuzcy i angielscy dziś muszą szukać w głębi Moskwy."

Pomijamy tę część, w której dziennik londyński powtarza wyjątki z dziennika wiedeńskiego, dowodzące, że Austrja powinna pozyskać serca Polaków, a Polacy oprzeć nadzieje swoje na Austrji. Wyście artykuł ten w całości przełożyli. Ale zapomnieć nie należy, że dziennik, będący organem najbogatszych kupców londyńskich, przyznaje, że założenie wielkich składów we Lwowie, jest rzeczą pożądaną dla Galicjan i dla kupców angielskich i francuskich, którzy dziś muszą po wyroby udawać się w głąb Moskwy. Widoczna, że jak będą mogli obejść się bez tego musu, przy równych nawet warunkach chętniej dadzą pierwszeństwo płodom i wyrobom galicyjskim.

Do zdania poważnej liczby ziomków łączy się poparcie bogatych kupców angielskich. Jedni i drudzy są przekonani, że Lwów upadnie, że Galicja się nie podniesie, jezli pożytecznemi przemysłowemi i handlowemi zakładami dla płodów i wyrobów zagranicznych dróg nie otworzą.

Przesłaliśmy wam zarys planu, opartego na doświadczeniu. Czego potrzeba, aby ten się w życie zamienił? Potrzeba, aby go kilku ziomków z należnym wpływem i poważnemi imionami poparło. Ich przystąpienie znajdzie naśladowców w kraju, znajdzie w Paryżu i Londynie.

Kronika.

— (*) **Z uniwersytetu lwowskiego.** Świeżo mają jeszcze w pamięci czytelnicy *Gazety Narodowej*, że prof. dr. Małecki dla bardzo wielkiej liczby słuchaczów, którzy się żadną miarą w sali uniwersyteckiej Nro. IV. pomieścić nie mogli, wykłady swoje o literaturze polskiej na czas jakiś zawiesił był, i że na podanie jego pisemne senat akademicki jednogłośną uchwałą (unanimiter) pomimo opierania się profesora Zoologii dra. Schmidta najobszerniejszą salę, jaka się w zabudowaniu uniwersytetu znajduje, a w której się dotychczas gabinet zoologiczny niby mieścił, na odczyty polskie przeznaczył; powiadam n i b y, bo na użytek tegoż gabinetu oddane są oprócz tego jeszcze dwa inne i to dość duże z salą tą graniczące pokoje. Obecnie dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że p. Schmidt na tym biernym oporze swoim, sprzeciwiającym się jednogłośnej uchwale senatu, wcale nie poprzestał, lecz przeciwnie z p o m i n i ę c i e m tegoż s e n a t u a s w o j e j n a j b l i ż s z e j w ł a d z y p r z e ł o ż o n e j j a k o t e ż z p o m i n i ę c i e m N a m i e s t n i c t w a l w o w s k i e g o w p r o s t d o m i n i s t e r j u m s k a r g ę, czyli też protest lub zażalenie na tę uchwałę senatu z a n i ó s ł.

Okoliczność, że p. Schmidt odnosząc się wprost do najwyższej instancji wykroczył przeciwko formie, która każdego c. k. urzędnika, zostającego w służbie czynnej, obowiązuje wszelkie podania i zażalenia do władz wyższych zanosić za wiedzą i na ręce swojej najbliższej władzy przełożonej,—pomijamy, bo spodziewamy się, że instancje wyższe wykroczenie to i bez naszego wdawania się skarcić potrafią. My pozwalamy sobie zrobić tylko tę uwagę, że nas podobne postępowania ze strony p. Schmidta mocno zastanawia. Ciekawibyśmy nawet usłyszeć, jakiemi to motywami skargę swoją uzasadnił. Nam wiadomo, że sala, w której się do niedawna niby mieścił gabinet zoologiczny, jest najobszerniejszą na uniwersytecie naszym; że jednakowoż w tej sali z wyjątkiem szkieletu czyli też po prostu jakichś tam kości końskich i oprócz kilku prawie próżnych szafek nic się zgoła nie znajdywało; ważniejsze bowiem rzeczy umieszczone były w dwóch innych wspomnianych pokojach — nie ma więc słusznej przyczyny i nie powinien p. Schmidt dąsać się na to, że senat akademicki jednogłośnie uchwalił przenieść rupiecie te i graty do sali mniejszej. Przytem wiadomo powszechnie, że p. Schmidt od czasu pobytu swego na uniwersytecie Lwowskim, nie miał nigdy odpowiedniej liczby słuchaczów, z czego nawet wybornie korzystał, bo jako redaktor *Lembergerki* cały czas na to tylko obracał, by jątrzyć umysły w krajn przeciw rządowi. I z tego więc względu sala najobszerniejsza nie była mu potrzebną i nie jest. Ale cóż to wszystko szkodzi protesta czyli też skargi zanosić? Wszak ci to wyborna sposobność występywać i nadal nieprzyjaźnie przeciw wszystkiemu, co polskie, wszak ci to salę tę przeznaczono na odczyty z literatury polskiej, a już ta sama okoliczność takiego Niemca jak p. Schmidt oburzeniem przejąć musi!! Naszem zdaniem lepiejby pan Schmidt zrobił, gdyby protestami podobnemi nie narażał egzystencji swojej na uniwersytecie naszym. Nie tajnem mu bowiem być musi, że rząd obecny do redukcji nadliczbowych i niepotrzebnych urzędników zdąża, a my mu tylko zaręczyć możemy, że nietylko mieszkańcy Lwowa ale w ogóle Galicja cała z przyjemnością by wiadomość przyjęła, że na mocy rozkazu wyższego prof. dr. Schmidt, który nigdy nie miał a może też i nie chciał mieć odpowiedniej liczby słuchaczów na odczytach swoich, a który natomiast przez dłuższy czas nieufność wzajemną między c. k. rządem a ludnością rozniecał, z uniwersytetu lwowskiego usuniętym został.

Zastanowiło nas też mocno, że na tym proteście czyli na tej skardze, zaniesionej wprost do ministerjum, mieli się także podpisać dr. Z i r k e l profesor mineralogii i dr. W e i s s profesor botaniki, bo ani jeden ani drugi nie miał do tego najmniejszej uzasadnionej przyczyny; chyba że i ich bardzo to boleć musi, że senat akademicki jednogłośnie największą salę uniwersytecką na odczyty polskie przeznaczył!! pan Zirkel otrzymał bowiem po swojej ośmiomiesięcznej przejażdce po Pireneach za powrotem do Lwowa, zaraz z rozpoczęciem się obecnego półrocza zimowego 1865/6 osobną i obszerną salę na gabinet mineralogiczny, salę, w której dotychczas odbywały się egzamina prawniczo-polityczne. Również i gabinet botaniczny p. Weissa, oznaczony dość dużą czarną tablicą z napisem k. k. B o t a n i s c h. M u s e u m, obok którego drugi mniejszy pokój się znajduje z napisem P r o f e s s o r d e r B o t a n i k, jest bardzo obszerny i jeden z najpiękniejszych z widokiem na front, w ktorym jednakowoż p. Weiss ani sam nigdy nikogo nie przyjmuje, ani jego nikt nigdy tam nie widzi. Odczyty botaniczne ma zresztą p. Weiss tylko w półroczu letniem: w tej chwili bawi nawet, jak nam zaręczono, za urlopem w Wiedniu i prawdziwie zagadką jest dla nas, przez jakie to *hocus pocus* nazwisko jego na proteście czyli też skardze pana Schmidta się znalazło.

— **Zażalenie.** Jak niestosownie obsadzone są niektóre posady nauczycieli szkoły głównej, pomieszczonej w zabudowaniu Domu narodnego, pokazuje się szczególnie z zażalenia, nadesłanego nam przez p. Walerego Wierzbiańskiego, z którego synem zastępca nauczyciela, p. Adam Fedorowicz wcale nie pedagogicznie sobie postąpił. Syn tegoż, młody Wierzbiański, siedm i pół lat liczący, uczeń III. klasy, kaleka na nogę, a tem samem wcale nie zdolny do jakich wybryków, owszem potulny chłopczyna, naraził się czemś p. nauczycielowi A. F., który wyznając zasadę: „Rószczką duch święty dziateczki bić radzi"— zwykł nielitościwie aplikować często tę zasadę w formie 10 do 16 trzcinek. Czasem jednak aplikuje ją i w inny sposób, podług chwilowego usposobienia. I tak kalekę Wierzbiańskiego uderzył trzy razy w twarz, co chłopca nabawiło słabości i odstręczyło go o tyle od szkoły, że trudno, aby wyzdrowiawszy chętnie chciał wrócić do niej. Ojciec pokrzywdzonego zamierzał wprawdzie zanieść o to zażalenie, ale odradzono mu to jako bezskuteczny środek, gdyż p. A. F. jest protegowany przez p. radcę szkolnego Kulczyckiego.

— **Żałobne nabożeństwo** za duszę ś. p. Leszka Wiśniowskiego odbędzie się jutro dnia 27. listopada, jako w rocznicę śmierci jego, w kościele OO. Karmelitów, o godzinie 11. rano.

— **TEATR POLSKI.** Przedstawienie dramatu Shakespeara **Kupiec wenecki** na dochód pana Huberta, o d ł o ż o n e z środy; 29. bież. miesiąca na piątek 1go grudnia.

— **Sprostowanie.** W umieszczonem wczoraj sprawozdaniu teatralnem zamiast: „artystyczną konieczność" powinno być: „artystyczną komiczność."

Ostatnie wiadomości.

Jak gorliwie Wydział głodowy ukonstytuowany wczoraj, zajął się sprawą mu oddaną, dowodem, iż pomimo niedzieli, już dzisiaj miał o godzinie pierwszej, pierwsze posiedzenie.

Jak dowiadujemy się koło polskich posłów zebrało się wczoraj wieczór po siódmej w sali Towarzystwa muzycznego. Główną kwestją, którą rozbierano, była sprawa solidarności. Po długich i gruntownych rozprawach stanęło w końcu na tem, iż obowiązywania się do solidarnego głosowania nie potrzeba. Każdemu więc posłowi zostawiono zupełną swobodę. W sprawach narodowych i tak obowiązku solidarności nie potrzeba wcale, a wszyscy solidarnie pójdą; w sprawach innych swoboda zabierania głosu i wypowiadania swych opinij wpłynie jak najkorzystniej na rozwinięcie politycznego życia, które w dawniejszych sesjach obowiązkową solidarnością było sparaliżowane.

W Czerniowcach na posiedzeniu dnia 24. z. m. uzasadniał baron Wasilko swój wniosek adresowy przez podniesienie ważności manifestu wrześuiowego i patentu. Nastąpił potem wybór Wydziału adresowego, potem wybory wydziałów petycyjnego i finansowego.

Na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego dnia 24. t. m. chciała lewica sejmu, czyli stronnictwo fuzjonistów, przeprowadzić natychmiast wybór wiceprezydenta z wykluczeniem głosów tych posłów z Pogranicza i asesorów tabuli banalnej, których zakwestjonowała sekcja, sprawdzająca wybory. Prawica w sejmie zaś wystąpiła w obronie prawa głosowania wszystkich członków sejmu, dopóki sejm nie rozstrzygnie wyborów zakwestjonowanych. Z tego powodu wywiązała się burzliwa rozprawa, trwająca prawie cztery godziny, zaprawiana przez mowców z lewicy natarczywemi zarzutami, miotanemi przeciw prezydjum; rozprawy zostały nierozstrzygnięte, gdyż ban odłożył posiedzenie na dzień następny. Biskup Strossmajer popierał energicznie lewicę.

W morawskim sejmie arcybiskup ołomuniecki zapowiedział był zaraz na pierwszem posiedzeniu adres do tronu, a po zapowiedzeniu wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Posłowie prawej strony Izby i centrum powstali i powtórzyli okrzyk, podczas gdy posłowie po lewej stronie, komendorowani przez dr. Giskrę: *Sitzen bleiben*, nie podnieśli się z swych ław.

Z Berna donoszą d. 24. bm.: „Z powodu, że wczoraj członkowie lewicy nie wzięli udziału przy wniosku arcybiskupa, żądającym napisania adresu dziękczynnego, w okrzyku prawicy, oświadcza dr. Giskra w imieniu liberalnego stronnictwa, w celu usunięcia jakichkolwiek nieporozumień, że partja jego nie ustępuje wcale w lojalności prawicy, chociaż sprawy państwa nie uważa za rzecz uczucia, lecz za rzecz poważnej rozwagi. Wybór niemieckiego posła Zajiczka z Prosnicy unieważniono.

W Opawie na posiedzeniu sejmu d. 24. bm. wniósł poseł dr. Hein, wybór wydziału do sprawozdania: w jaki sposób patent z d. 20. września ma być pogodzonym z ustawami zasadniczemi państwa, stanowiącemi prawo, i w jaki sposób mają być użyte za punkt wyjścia, aby utorować zamierzone porozumienie z reprezentantami krajów węgierskiej korony; wydział ten ma oraz zrobić wniosek, jakie szczegółowe kroki ma sejm uczynić. Wniosek ten przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Kardynał Rauscher w wydziale manifestowym wiedeńskiego sejmu, jako przewodniczący wydziału, oświadczył się przeciw ministerstwu i manifestowi cesarskiemu, a za ustawą lutową. Okoliczność ta sprawiła bardzo przykre wrażenie w sferach dworskich. W ogóle wszyscy Niemcy w Austrji oświadczają się za utrzymaniem ustawy lutowej. Bardzo to pojmujemy, gdyż ta ustawa zapewnia im przewagę i panowanie w Austrji.

W Paryżu obiegały 24. t. m. pogłoski, że cesarz zamyśla podczas wystawy zebrać kongres książąt, zaprowadzić nowy order „pszczół" dla przemysłowców, że cesarzowa ma udać się do Rzymu i zamieszkać w pałacu, kupionym od Franciszka II.

Z Anglii donoszą o wzmocnieniu załogi i umacnianiu warowni Pigeon-House pod Dublinem. Publiczność angielska widzi z przestrachem, że agitacja Fenistów może mieć nielada konsekwencje. Powiadają, że w Kanale widziano znowu statki krążące podejrzanego rodzaju.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zakres działania ministerstwa handlu ma być znacznie rozszerzony. *Bohemia* donosi, że cały szereg czynności, dotychczas przydzielonych do ministerstw innych, ma teraz przypaść w udziale ministerstwu handlu, i tak od ministerstwa stanu ma przyjść pod bezpośredni zarząd: departament dla spraw przemysłowych, stowarzyszeń przemysłowych, prawodawstwa leśnego, budowli lądowych i wodnych; od ministerstwa finansów zaś: departamenta dla administracji leśnej i koncesjonowania kolei żelaznych. Pomyślano także o oddaniu w ręce ministerstwa handlu spraw górniczych, lecz na wstrzymanie wykonania tej myśli wpłynęła uwaga, że przez zupełną sprzedaż rządowych kopalni i zakładów górniczych przedsiębiorcom prywatnym, departament górniczy w ministerstwie będzie i tak bardzo zredukowany, lub nawet całkiem zwinięty.

Wiedeńska Central - Markthalle, o której otwarciu podaliśmy wiadomość świeżo przed kilku dniami, pełni swoją funkcje od kilku dni z najlepszem powodzeniem. Licytacje wiktuałów rozmaitego rodzaju odbywają się w najlepsze przy ogromnym napływie publiczności i handlarzy pośredniczących, którzy kupują na zapas i na odprzedaż z trzeciej ręki. Szczególniejszy odbyt ma dziczyzna wszelkiego rodzaju, począwszy od ptactwa, a skończywszy na miesie dzików lub jeleni. Pożądane są także nadzwyczaj wszelkie gatunki zieleniny, jarzyn i owoców. Naostatek główną rolę odgrywa także targ na jaja, masło, sery i inne tłuszcze do potraw. Obok aukcji w kilku miejscach od razu odprawianych, prowadzi się tam również sprzedaż drobiazgowa od ręki. Sądzimy, że nawet z dalszych okolic i krajów przybywający towar, należącej do gatunku pożywienia, mógłby być tamże korzystnie spieniężony.

D. 22. bm. jeden z handlarzy jaj i tłuszczów w Wiedniu, nazwiskiem Dechant, zakupił na aukcji towarów tych więcej niż za 1.700 złr. Przybyło także wojsko po zakupno mięsa, kupując funt po 14½ cnt. Wielkie zapasy były indyków, kapusty, różnych gatunków sera i jabłek. Nazajutrz zapowiedziano transport bażantów, jeleni i sarn. Miała także przyjść do sprzedaży znaczna partja kiełbas polskich, z ceną wywoławczą po 50 ct. za funt. W ciągu tygodnia ma także nadejść z Węgier wielka przesyłka świeżego mięsa wołowego.

P. Michał Popowicz, właściciel dóbr na Bukowinie, który jak donosiliśmy niedawno, otrzymał był pozwolenie do przedsiębrania robót przygotowawczych pod kolej od kolei nadcisańskiej przez Marmarosz Szigeth do granicy multańskiej wraz z koleją boczną do Czerniowiec, podał teraz w spółce z Józefem Uermenyi, Melchiorem Lonyay i Janem Altmanem prośbę o koncesję do budowy i eksploatacji tej kolei. Podług projektu kolej ta ma się odszczepiać od kolei nadcisańskiej pod Nyeregyhaza, a granicy multańskiej dotykać pod Kornolunczi. Z pod Szigethu mają być puszczone uboczne koleje do Sugatagh i Slatiny, gdzie są kopalnie soli. Nadto od Czerniowiec ma być pociągnięta linia przez Żuczkę i Sadagórę do Dniestru pod Zaleszczykami. Długość ogólna powyższych linij ma wynosić 69 mil, a mianowicie przestrzeń od Nyeregyhaza do Szigethu 27 mil 169·5 sążni, od Szigethu (do granicy multańskiej 28 mil 1078 sążni, od Pałinozy do Czerniowiec 12 mil 3398 sążni, od Szigethu do Sugatagh 8779. a do Slatiny 1750 sążni. Rzeczywiste koszta budowy obliczono na 63.042.214 złr., a cały kapitał zakładowy wraz z odsetkami interkularnemi i kosztami dostarczenia pieniędzy, preliminują na 83,913.904 złr. Od rządu domagają się założyciele gwarancji rocznego czystego dochodu w kwocie 4,721.840 złr. Budowa ma być ukończoną w ciągu lat 6, i oddaną do użytku publicznego.

Szczegóły powyższe przytaczamy tylko dlatego, ponieważ są faktyczne; przyznajemy się wszakże, iż nie mamy wiary w przyjście do skutku tego przedsiębiorstwa — głównie dlatego, iż nie zdoła ono w teraźniejszym czasie znaleźć potrzebnego kapitału.

Zaraza na bydło. W lwowskim okręgu administracyjnym w pierwszej połowie bm, wybuchła na nowo w 10 miejscach, jako to: w Zagórzu (w obu folwarkach). Piotrówce, Michałówce, Czystopadach, Jazłowczyku, w obw. złoczowskim, w Przemyślu, Hermanowicach, w obw. przemyskim, w Winnikach w obw. lwowskim, w Sadzawkach w obw. tarnopolskim, i w Werbiczu, w obw. samborskim. Wygasła także w 10 miejscach, a mianowicie: w Seretcach, Blichu, Bzowicy, w obw. brzeżańskim, w Butynach, Zastawiu w obw. żółkiewskim, w Maliczkowicach, Dawidowie, w obw. lwowskim, w Wychwatyńcach i Obarzańcach, w obw. tarnopolskim. Ogółem 41 miejsc podlega zarazie, z tych przypada 11 na obwód złoczowski, 9 na obwód żółkiewski, 8 na obwód lwowski, po 4 na obwód tarnopolski i brzeżański, 3 na obwód przemyski, po 1 na obwód czortkowski i samborski. W wielu z tych miejsc trwa perjod obserwacyjny.

W **Werbiszu** powiatu komarzańskiego pojawiła się zaraza na bydło.

(*K. K.*) **Ze Lwowa** dnia 24. listopada. (*Pojenie pszczół w stebnikach.*) Dla uspokojenia i dobrego przezimowania pszczół w stebnikach jest bardzo skuteczny środek: pojenie czystą zimną wodą. Za pomocą pojenia można pnie spotęgowane do największej siły dobrze przezimować.

Dla próby złączyłem pszczoły z czterech pni w jeden, tak że przy końcu października musiałem je z magazynu za pomocą dymu do gniazda spędzać, ulice pomiędzy plastrami nie mogły wszystkich pszczół pomieścić, i jedna część zostawała na dnie ula, oprócz tego zaopatrzyłem ul słomiany od zatworów i w magazynie w maty, tak iż formowanie się tak zwanej rosy niemożebnem się stało; wstawiłem ten pień do stebnika i zacząłem go poić zaraz od pierwszego dnia po wstawieniu do stebnika, a pomimo to, pień ten najlepiej przezimował i później pierwszy dał roja.

Nakładania czerwu w stebnikach pomimo wody niema się co obawiać, bo pszczoły póki się nie oblecą, zwykle bardzo mało albo wcale czerwu nie nakładają. Pojenie pszczół zaleca się osobliwie pszczelarzom na Podolu, gdzie zwykle stebniki podziemne bywają bardzo ciepłe.

W ulach Dzierżona, które mają oczka czworograniaste i równe, daje się woda w korytkach blaszanych, 4 cali długich, 1½ cala szerokich i ćwierć cala głębokich. Te korytka wsuwają się w oczka ula tak, aby jakaś część tegoż wystawała, w które potem nie wyciągając ich, codzień woda się nalewa. Ktoby takich korytek sam sobie nie mógł zrobić, może je obstalować we Lwowie u blacharza Bendla przy ulicy św. Jańskiej po 3 centy sztuka.

Komuby ten sposób pojenia nie był dogodny, mógłby to uskutecznić przez gąbki maczane w wodzie, jak się to w Niemczech praktykuje, lub przez nalewanie wody do woszczyn trutowych, które się albo do ula wkładają, lub jeżeli stebnik ciepły przed oczka stawiają.

W ogóle do życzenia by było, gdyby pszczelarze chcieli się pojeniem pszczół zająć, i sposób, któryby się okazał w pewnych razach najlepszym, przed nbiegiem zimy w krótkim opisie do *Gazety Narodowej* do użytku ogółu podać.

Wood'a machina do żęcia trawy. O doświadczeniu machiny do żęcia trawy, ukonstruowanej przez Wooda, pisze p. Elsner-Gronow do *Gazety gospodarczej* szląskiej: Doświadczenie udało się ku nadzwyczaj wielkiemu zadowoleniu tak dalece, że niepodobna nie zwrócić na nią uwagi panów gospodarzy rolnych. Machina ta toczy się z lekkością, dwie małe krowy, każda blizko po 750 funtów wagi, ciągną ją bardzo wygodnie i są nią w stanie w jednem przedpołudniu 5—8 mórg mieszaniny koniczynnej lub innej paszy zielonej posiec. Sam jeden skotarz jest w stanie bez wszelkiej innej pomocy, tylko z dziewkami, które by to, co się posiecze, zbierały i odnosiły, w ciągu 4 godzin codziennej pracy, z których dwie na przedpołudnie, dwie na popołudnie przypadają, potrzebnej paszy zielonej dla całego gospodarstwa dostarczyć. Obchodzenie się z tą machiną jest zupełnie proste; kamienie, leżące na polu, jeżli nie mają zbyt znacznej wielkości, nie stawiają jej żadnej przeszkody, bo jej kolce z lanego żelaza, pomiędzy któremi krój zębiasty przechodzi, chwytają je i usuwają na stronę.

Naprawa jej łatwa i prosta; każdy kowal wiejski jest zdolny stalowe cząstki, z których się krój składa, z łatwością uzupełnić lub zrobić; oprócz tego rzadko się takowe zużywają, jeżeli się machinę dobrze smaruje.

Sztuczne mleko. Pewien amerykański dziennik podaje sposób wyrabiania płynu, który ma tyle podobieństwa do mleka, że go nawet sztucznem mlekiem (lait-viande) nazywają. W garnek Papina kładzie się sześć funtów kości świeżo utłuczonych i dwa funty mięsa i leje się 40—48 funtów wody. Następnie zamyka się garnek hermetycznie i przepuszcza się prąd pary, mającej 140 stopni ciepła, pomiędzy podwójnemi ścianami digestora. Po 40 minutach otwiera się kurek i wypuszcza się parę, która ma zapach rosołu, poczem pokazuje się biała ciecz, t. j. owo sztuczne mleko. W digestorze zostają kości, mięso i słaby rosół. Mleko sztuczne podobne jest do prawdziwego pod względem koloru, konsystencji, zapachu a nawet smaku, lecz skład jego jest zupełnie odmienny. W paryzkich szpitalach zaczęto już robić doświadczenia nad pożywnością owego mleka.

We Lwowie 24. listopada. Na targu dzisiejszym notowano następujące ceny: Mierzyca pszenicy 83 ft. w. 4.28, żyta 76 ft. w. 3.06; jęczmienia 70 ft. w. 2.10, owsa 44 ft. w. 1.20, hreczki 2.77, kartofel 1.24; cetnar siana 89 ct., słomy 75 ct.; funt masła 50 ct.; sąg drzewa twardego 10.97, miękkiego 8.17; miara okowity 30—33 gradusowej 65 ct.

Z Pesztu 22. listopada. (*Ceny wina*) Tokajski Ausbruch 80—250, Menes 40—100, budzińskie (Ofner) czerwone stare 8—20, tegoroczne 6—7, białe stare 8—12, tegoroczne 6—7, peszt. Steinbrucher stare 8—20, tegor. 6—7; wino górskie białe i stare 10—20, tegoroczne 6—8, wiejskie białe i czerwone stare 6—7, tegoroczne 4—4½ złr. za wiadro transito.

Część urzędowa.

Gmina **Podjarków** w obwodzie brzeżańskim obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić na ofiarowanym dla szkoły gruncie gminnym pod licz. 83 budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, czuwać nad ochędóstwem szkoły, na opał szkoły dostarczać rocznie 6 niż. austr. sągów twardego drzewa, na sprawianie premiów szkolnych składać roczne 2 złr. w. a., nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi płacić rocznie 180 złr. w. a. gotówką, dodawać mu do tego 12 mierzyc żyta w ziarnie i odstąpić mu do użytku grunt pod l. 820 now. 833 star. rozległości jednego morga i 1480 sążni kwadratowych, który gmina obrabiać się obowiązuje.

Prócz tego zapewnił gr. kat. pleban miejscowy ks. J. Jasiński na czas swego teraźniejszego plebaństwa roczną kwotę 2 złr. w. a. na sprawianie premiów szkolnych.

Gmina **Koszelów** w obwodzie żółkiewskim, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, czuwać nad ochędóstwem szkoły, dostarczać potrzebnego na opał szkoły drzewa, a nakoniec płacić każdoczesnemu nauczycielowi, który ma oraz pełnić służbę diaka, rocznie 80 złr. w. a. gotówką.

Na polepszenie tej dotacji ofiarował tamtejszy właściciel wsi 2 morgi pola ornego i 3 morgi łąki, z których użytkować będzie nauczyciel.

Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 16. b. m. nadać najłaskawiej pierwszemu nauczycielowi przy zakładzie ślepych we Lwowie, Markowi Makowskiemu w uznaniu jego gorliwej i skutecznej pomocy przy urządzeniu zakładu zatrudnienia dla ślepych w lwowskim domu inwalidów, złoty krzyż zasługi.

W Samborze u notarjusza Wilhelma Kasperka d. 6. i 20. grudnia b. r. sprzedaż pereł orleańskich sznurków 4, i różnych sreber 13. próby, razem wagi 375¼ łutów.

W Weldzirzu i Żołyni potrzeba ekspedjentów pocztowych.

Powiatowa dyrekcja skarbowa w Tarnopolu wydzierżawia dnia 28. 29. b. m. podatek konsumcyjny w Mikulińcach i Tłustem.

W **Bochni** ma być po dn. 12. grudnia obsadzona główna trafika.

W **Wiśniczu** jest do obsadzenia miejsce rabina obw. z pł. 300 zł.

W **Jaśle** u sądu powiatowego znajdują się w przechowaniu: pugilares i klamra do pasa, 5 zł. pierścieni, niektóre z kamykami, jeden z małemi brylantami, i złota broszka — odebrane złodziejom. Sąd rzeczony wzywa właścicieli, aby się zgłosili.

Przyjechali do Lwowa dn. 23. listopada. Pp. hr. Golejewski Ant. z Harasymowa, Horodyski Tom. z Krogulca, Mniszek Wład. z Kruhela, Treweller Karol z Nowosielec, Czajkowski Adolf z Bóbrki, Müller Ludwik z Poznanki hetm., Polański Teod. z Rudnik, Serwatowski Mac. z Rajtarowic, Wybranowski Aleks. z Juszkowiec, Kobasink Mik. z Wierbiąża, Dobrzański A. z Ihrowic. Lipczyński Ignacy z Karniowa, Boczkowski Jnw.. Samelsohn Szym. i Żuk-Skarzewski Faust z Krakowa, Wężyk Leon z Paszkówki, Zyblikiewicz Mik. z Przemyśla, Zduń Józef z Suchej, Krzysztofowicz Jak. z Stanisławowa. Hryczak Mich. z Zakrowiec, Krawczuk Józ. z Wisły, Ławronowicz Mik. z Zopniowa, Procak Hryc. z Zabokruk, Staruch Mich. z Bereznicy, Rogalski Ant. z Grzymałowa, Stocki Ad. z Ponikwy, Zwolski Jul. z Bryniec zagórnych, Rudnicki Teod. ze Strzałek, Krawczyk Fr. z Kaniowa, Kobylarz Jan z Niska, Szponar Wawrz. z Dębina, hr. Dzieduszycki Alfons z Uhełny.

Przyjechali do Lwowa dn. 24. listopada. Pp. hr. Rzewuski Józef z Moskwy, Hoppen Apolinary z Szwaryczowa, Piotrowski Jan z Hatkowic, Moker Franciszek z Żółkwi, Brodzk Adam z Ostrowa, Obertyński Kazimierz z Udnowa, Listowski Aleks. z Koropca.

Wyjechali ze Lwowa dn. 23. listopada. Pp. hr. Łączyński Henr. do Dmytrowiec, Jarczewski Edw. do Krakowa, Ustrzycki Wal. do Zamiechowa, Ustrzycki Włodz. do Czelatycz, Rande Franc. do Żółkwi, Witoszyński Naz. do Dolliny, Trzesztik Jul. do Czerniowiec, Papara Jul. do Dolnicza, Smalawski Fel. do Uherzec.

Wyjechali ze Lwowa dnia 24. listopada. Pp. hr. Borkowski Mieczysław do Mielnicy, hr. Łoś August do Bortkowa, Jordan Teod. do Nowego Sioła, Krajewski Nikazy do Czech, Nowaczyński Edward do Dydiatycz, Oleksiński Michał do Sokala, Puchalski Narcyz do Żurowicy, Paygert Mieczysław do Krzyweńka, Rudnicki Teod. do Strzałek, Torosiewicz Franciszek do Hołhocza.

Telegrafowany kurs wiedeński,
z dnia 25. listopada.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	65	15
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	68	40
Losy z r. 1860	85	90
Akcje banu nar. za 1000 gl.	779	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	162	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	107	35
Dukaty cesarskie sztuka	5	16
Srebro za 100 gl. w. a.	107	75

Wiedeń 24. listopada.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	60	55	60	65
„ Pożyczki narod.	68	50	68	60
„ Metaliki na m. k.	65	40	65	50
„ Obl. ind. niż. austr.	82	50	83	00
„ „ „ węgierskie	68	50	69	25
„ „ „ chor. i bank	72	00	72	50
„ „ „ galicyjskie	68	75	69	25
„ „ „ bukowińskie	67	25	67	75
„ „ „ siedmiogr.	64	25	65	75
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	780	00	782	00
„ anglo-austr.	68	50	69	00
Zakładu kredytowego	161	30	161	40
Kolei półn. Ferdynanda	164	80	164	90
„ galicyjskiej	189	00	187	25
„ czerniowiec z wpł. 50%	70	00	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	140	75	141	25
„ „ „ 1854	80	25	80	75
„ „ „ 1860	85	65	85	75
„ „ „ 1864	78	00	78	10
„ „ najnow. z r. 1864	78	00	78	10
„ kredytowe	116	50	117	50
„ ks. Esterhazego	62	00	66	00
„ ks. Salm	25	00	26	00
„ hr. Palfy	21	50	22	00
„ ks. Klary	21	50	22	00
„ hr. St. Genois	21	50	22	00
„ miasta Budy	21	00	21	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	25	11	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	90	10	90	20
Frankf. n. M. 100	90	15	90	25
Hamb. 100 mark.	80	15	80	25
Londyn 100 fnt.	107	30	107	40
Paryż 100 frank.	42	85	42	90
Warszawa 24. listopada.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	48	12	54
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	78	00	78	50
„ „ „ war.-bydg. „	93	00	00	00
Paryż 24. listopada.				
Renta 3%	68	67	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera

1865. DODATEK do Nr. 271 „GAZETY NARODOWEJ.

Dwa obozy.

Manifest cesarski z dnia 20. września powoławszy ludy do odbudowania Austrji na nowych podstawach, i aby im to możliwem uczynić, zawiesiwszy ustawę lutową, wywołał podział Austrji na dwa obozy. Jedne narody i kraje przyjęły manifest z wielką radością, drugie niechętnie. Pierwsze cieszyły się, iż raz rozwiązano im pęta, któremi skrępowała je ustawa lutowa i poddała pod przewagę i panowanie niemieckiego żywiołu; drugie przeciwnie widziały tym manifestem swój przywilej przewagi i panowania zagrożony.

Gdy więc otwarto sejmy krajowe z tej strony Litawy, jedne uchwaliły lub wniosły natychmiast adresy dziękczynne za manifest cesarski; w drugich poczyniono wnioski, dążące do wyrażenia wotum nieufności dla doradców korony, i w tym celu powybierano komisje, które rozważyć i sformułować mają rodzaj rezolucyj sejmowych o skutkach zawieszenia manifestem cesarskim ustawy lutowej. Gdy te rezolucje sejmy przyjmą, dopiero wtedy w adresach mają być przedłożone koronie, jako skarga przeciw ministerstwu.

Dotąd uchwalono adres dziękczynny w sejmie galicyjskim a wniesiono do uchwalenia w czeskim, morawskim, lublańskim, bukowińskim.

Przeciwnie, z wnioskami przeciw manifestowi a za ustawą lutową, wystąpiono w sejmie niższo-austrjackim, wyższo-austrjackim, salzburgskim, styryjskim, karyntyjskim, vorarlbergskim.

W sejmie szlązkim uczyniono wniosek pośredni: jak pogodzić można manifest cesarski z istniejącemi ustawami?

W innych sejmach jeszcze dotąd nie wiadomo, czy wystąpią z adresem. Że przeciw manifestowi cesarskiemu nie wystąpią, to jednak rzecz niezawodna. Są to bowiem sejmy tyrolski, gradysko-gorzycki, tryesteński, istryjski, dalmatyński. Za centralizacją te sejmy nie były nigdy.

Ciekawą jest rzeczą zestawić znaczenie i siły obu obozów według narodowości, liczby posłów, ludności, podatków. Ztąd bowiem powziąć można wyobrażenie, o ile korona i ministerstwo brać będą wzgląd na głosy obu obozów.

My dzisiaj weźmiemy do tego zestawienia te tylko sejmy, w których przyjęcie adresów dziękczynnych lub adresów protestujących jest niezawodne.

Co do narodowości, do obozu przeciwników manifestu i zasystowania ustawy lutowej należą wszystkie sejmy tych krajów, gdzie ludność [illegible] albo wyłącznie albo przeważnie niemiecka. Jeden tylko Tyrol z przeważnie ludnością niemiecką stanowi wyjątek; tam i Niemcy są za manifestem cesarskim.

Do obozu drugiego należą wszyscy Nieniemcy, tj. Słowianie wszystkich narodowości, Rumuni w Bukowinie, Włosi w południowo-austrjackich krajach.

Co do liczby posłów w sejmach: we lwowskim jest 150, czeskim 241, morawskim 100, lublańskim 37, w bukowińskim 30 — razem 558 posłów. W sejmach zaś, gdzie wniesiony i zapewne przyjęty będzie protest przeciw zawieszeniu ustawy lutowej, jest posłów: w niższo-austrjackim (wiedeńskim) 66, w wyższo-austrjackim (linckim) 50, w salcburgskim 26, w styryjskim 63, w karyntyjskim 37, w voralbergskim 20 — razem 262, to jest więcej niż o połowę mniej niż w obozie pierwszym, chociażby pominięto Tyrol, Tryest, Istrję, Dalmację, Gorycję, i wcale nie zważano na Kroację, Siedmiogród i właściwe Węgry.

Co do obszaru, Czechy, Morawa, Galicja, Kraina i Bukowina mają 3.006 mil kwadr. Niższa zaś i Wyższa Austrja, Salcburg, Styrja, Karyntja i Voralberg 1.192, a więc prawie trzy razy mniej.

Co do ludności, Czechy, Morawa, Galicja, Kraina i Bukowina liczą 12,204.000, drugi zaś obóz liczy 3,633.000, a więc prawie cztery razy mniej.

Co do podatków, Czechy, Morawa, Galicja i Bukowina płacą razem rocznie 92,000.000, kraje zaś do drugiego obozu należące płacą 69,885.000. Zważyć przytem potrzeba, że ta kwota podatków powstaje ztąd, iż w Wiedniu i Niższej Austrji opłacają niesłusznie podatki wszystkie koleje całej Austrji, wszystkie zakłady i ich filie, dla całej Austrji przeznaczone i t. p., tak że na Niższą Austrję samą przypada 42 milionów podatków, a na resztę tego drugiego obozu pozostaje tylko 27 milionów.

Już to zestawienie okazuje jasno, iż głosy sejmowe za manifestem cesarskim powinny mieć nierównie większą wagę, niż głosy przeciwne, gdyby nawet nie brano teraz na uwagę sejmów w Gorycji, Parenzo, Tryeście, Zadarze, Insbruku i Opawie, i nie brano również na uwagę drugiej połowy państwa, krajów korony węgierskiej.

W kazdym razie niemieckie sejmy z swemi protestami pozostaną w wielkiej mniejszości, na którą korona i ministerstwo przy przyszłej reorganizacji Austrji tem mniej zważać może, ile że bronią one nie praw swych krajów i swego narodu, lecz bezprawia — przewagi niemieckiego żywiołu, nadanej im ustawą lutową.

Projekt do regulaminu

dla sejmu krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księztwem Krakowskiem.

I. Przewodnictwo. Otwarcie sesji.

§. 1. Jego c. kr. Ap. Mość mianuje do kierownictwa sejmu krajowego z grona onegoż marszałka krajowego i zastępcę jego. (§. 4. statutu krajowego.)

§. 2. Marszałek zagaja sejm krajowy przez J. c. kr. Ap. Mość zwołany. (§. 10. st. kr.)

§. 3. Sejm krajowy na mocy statutu zwołany i zebrany, obraduje i załatwia czynności do zakresu działania swego należące, stosownie do następującego regulaminu. (§ 33. st. kr.)

§. 4. Bióro sejmowe składa się z marszałka i z sekretarzy, z grona sejmu wybranych.

§. 5. Przygotowanie potrzebne dla posiedzeń sejmu, nadzór nad lokalnościami sejmowemi i rozrządzanie temiż, staranie o siły kancelaryjne i służbę, o urządzenie i sprzęty należą do Wydziału krajowego. On wyznacza potrzebne miejsca i lokalności dla stenografów i sprawozdawców dziennikarstwa, i winien mieć staranie o rozdawanie kart wstępnych dla publiczności.

§. 6. Certyfikat, przez namiestnika posłowi wybranemu doręczony, upoważnia go do wstępu na sejm krajowy i stanowi dopotąd prawne domniemywanie ważności jego wyboru, dopokąd inaczej orzeczonem nie będzie (§. 50. ust. wyb.) przeto poseł ten ma prawo zasiadania i głosowania na sejmie, nawet w wypadku zakwestjonowania jego wyboru, dopóki orzeczenie nieważności wyboru nie nastąpi.

II. Ukonstytuowanie sejmu.

§. 7. Przed ukonstytuowaniem sejmu ogranicza tenże czynność swą na weryfikację wyborów.

Skoro wybory wymaganej do kompletu ilości posłów rozpoznane i jako ważne uznane zostały, przystępuje marszałek do odebrania przyrzeczenia §. 9. st. kr. przepisanego, i ogłasza ukonstytuowanie sejmu. (Art. dodat. II.)

III. Wybór funkcjonarjuszów. Podział na sekcje.

§. 8. Sejm wybiera, na czas trwania sesji sejmowej z grona swego bezwzględną większością głosów czterech sekretarzy i 12 rewidentów, i dzieli się na 5 sekcji, o ile być może równych. Przed wyborem sekretarzy pełnią ich obowiązki prowizorycznie 4 najmłodsi wiekiem posłowie, a w razie uzasadnionego wymówienia, w starszeństwie następujący.

§. 9. Podział sejmu na sekcje uskutecznia marszałek w porozumieniu z sekretarzami i z zatwierdzeniem sejmu, dodając do każdej sekcji jednego z członków Wydziału krajowego. Podział ten będzie uskutecznionym w pierwszym tygodniu po ukonstutuowaniu sejmu, a względnie po otwarciu sesji, i trwać będzie przez całą sesję sejmową.

§. 10. Każdy sekretarz i rewident może po czterech tygodniach pełnienia obowiązków zażądać uwolnienia; w takim razie wybiera sejm innego w miejsce uwolnionego.

IV. Weryfikacja wyborów.

§. 11. Sejm załatwia przedewszystkiem weryfikację wyborów, wysłucha tym celem sprawozdania Wydziału krajowego nad rozpoznanemi przez tenże wyborami nowo wstępujących posłów, i orzeka o przypuszczeniu wybranych. (§. 31. st. kr.)

§. 12. Prawo rozstrzygnienia o ważności wyboru przysługa wyłącznie tylko sejmowi krajowemu, nawet w tym wypadku, gdy namiestnik odmówi posłowi wydania certyfikatu, dla przeszkód §. 17. ust. wyb. objętych. Przed orzeczeniem przez sejm nieważności wyboru namiestnik nie może rozpisać nowego wyboru. (Art. dodat. II.)

§. 13. Późniejsze zarzuty nieważności wyboru, dotyczące postępowania przy wyborze lub też kwalifikacji wyborców, wtedy tylko mogą być wzięte pod rozpoznanie, jeżeli wniesione zostaną do sejmu przed upływem 14 dni po uznaniu ważności wyboru.

Zarzuty zaś dotyczące kwalifikacji posła wybranego, jako też doniesienia o zaszłej po wyborze lub w ciągu sesji sejmowej utracie kwalifikacji poselskiej, skoro dostatecznie poświadczone, muszą być wzięte każdego czasu pod rozpoznanie. (Art. dodat. III.)

V. Marszałek i jego zastępca.

§. 14. Marszałek zapowiada, zagaja i zamyka posiedzenie, postanawia porządek dzienny, czuwa nad ścisłem wykonaniem regulaminu, kieruje obradami, udziela głos, podaje wnioski pod głosowanie, oznajmia tegoż rezultat, przestrzega porządku, ma prawo wezwać mowcę do rzeczy lub do porządku, odebrać głos, jakoteż upomnieć posła przekraczającego regulamin; wezwać publiczność do spokojnego i przyzwoitego zachowania się, a w razie bezskutecznego napomnienia zarządzić wydalenie pojedyńczych osób lub całej publiczności, i zawiesić lub zamknąć posiedzenie.

§. 15. Marszałek jest organem sejmu we wszystkich stosunkach na zewnątrz.

On ma prawo otwierać i przydzielać wedle niniejszego regulaminu wszelkie do sejmu wniesione podania.

§. 16. W razie przeszkodzenia marszałka obejmuje jego prawa i obowiązki jego zastepca.

VI. Sekretarze, rewidenci.

§. 17. Sekretarze spisują protokóły obrad sejmowych, listy głosowania i wniosków, tudzież posłów głosu żądających, i układają bieżące korospondencje sejmowe.

§. 18. Rewidenci czuwają nad tem, aby sprawozdania rozpraw sejmowych bezzwłocznie były wyraźnie przepisane, i po zamknięciu posiedzenia w biórze do tego przeznaczonem dla mowców przez trzy godziny do przejrzenia zostawione; — poczem sprawdzają wierność i dokładność sprawozdań i oddają je do bióra marszałkowskiego w celu najspieszniejszego wydrukowania i rozdania posłom.

Czynności te pełnią rewidenci, mieniając się po trzech codziennie.

VII. Posłowie.

§. 19. Posłowie obowiązani są brać udział we wszystkich obradach sejmu, również wypełniać wszelkie czynności w sejmie, w sekcji lub komisjach.

Uwolnienie posła od tych obowiązków do ośmiu dni wymaga zezwolenia marszałka, który o tem sejm zawiadamia.

Uwolnienia dłuższego sejm tylko udzielić może. W wypadku słabości posła udzielenie uwolnienia nie jest wymaganem, wszakże poseł winien spiesznie o tem zawiadomić marszałka.

§. 20. Jeżeli poseł wstęp swój na sejm nad ośm dni przewleka lub bez uwolnienia na posiedzenia sejmu nad ośm dni nie uczęszcza, lub na nie nad czas uwolnienia lub słabości nie przybywa, natenczas marszałek ma wezwać posła, by w przeciągu 14 dni zjawił się, lub nieobecność swą usprawiedliwił.

Jeżeli takie wezwanie bezskutecznem zostaje, winien marszałek uwiadomić o tem sejm, który ociągającego się posła za występującego z sejmu uznać, i nowy wybór zarządzić ma. (Art. dodat. IV).

§. 21. Pobór dyjet ustaje w wypadkach §. 20 oznaczonych równocześnie z wezwaniem marszałka; również ustaje ten pobór przez ciąg udzielonego przez sejm uwolnienia.

VII. Posiedzenia. Protokoły.

§. 22. Posiedzenia sejmu są jawne.

Wyjątkowo może mieć miejsce posiedzenie tajne, gdy tego zażąda albo prezydujący, albo przynajmniej pięciu członków, a po wydaleniu publiczności sejm za tem się oświadczy. (§. 34 st. kraj.).

§. 23. Marszałek zagaja posiedzenie, skoro posłowie w liczbie do stanowienia uchwał przepisanej są zgromadzeni, poczem marszałek daje do wiadomości podane wnioski i sprawozdania, względem pierwszych stawia w razie potrzeby pytanie o poparcie wniosku, następnie zawiadamia sejm o komunikatach rządowych Wydziału krajowego, komisji, o innych podaniach, petycjach, donosząc również, czy i co pod tym względem już zarządzonem było.

Po załatwieniu tych czynności przystępuje marszałek do właściwego porządku dziennego.

Marszałek zamyka posiedzenie. On oznacza dzień i godzinę posiedzeń. (§. 33. st. kr.).

§. 24. O każdem posiedzeniu musi być spisany protokół. Protokoły obrad sejmowych zawierają: potwierdzenie obecności posłów do powzięcia uchwały dostatecznej; treść zawiadomień sejmowi udzielonych; wnioski, wzięte pod obradowanie w brzmieniu dosłownem, z wymienieniem wnioskodawców; sformułowane pytania poddane pod głosowanie, rezultaty wyborów i głosowania, niemniej powzięte uchwały.

§. 25. Protokoły zostają w sejmie na następnem posiedzeniu odczytane, sprawdzone i po zatwierdzeniu sejmu przez marszałka i dwóch sekretarzy podpisane, następnie wydrukowane i posłom rozdane.

§. 26. Protokół obrad posiedzenia tajnego powinien być w czasie trwania tegoż posiedzenia spisany, sprawdzony i przez sejm zatwierdzony.

Sejm uchwala, czy podobny protokół ma być ogłoszony lub nie.

IX. Sekcje.

§. 27. Sekcja obraduje nad przydzielonemi jej wnioskami i udziela komisjom rezultaty swych obrad; ona wybiera z grona swego członków do komisji i zawiadamia marszałka o dokonanych wyborach.

Sekcja każda wybiera pod przewodnictwem członka najstarszego wiekiem, przewodniczącego i sekretarza, tudzież zastępcę dla każdego z nich.

Do ważności wyborów potrzeba obecności większej połowy członków sekcji i bezwzględnej większości głosów.

Przewodniczący nie głosuje, rozstrzyga jednak w razie równości głosów.

X. Komisje.

§. 28. Celem przygotowawczego rozpoznania przedmiotów obrad sejmu, ustanawia sejm komisje:

a) stałe dla pewnych rodzajów spraw na czas sesji sejmowej:

b) specjalne dla pojedynczych spraw.

Komisje składają się z pięciu członków, z każdej sekcji po jednemu wybranych, o ile sejm w pojedynczych wypadkach co do ilości członków i sposobu utworzenia lub wzmocnienia komisji inaczej nie postanowi.

§. 29. Sejm może poruczyć Wydziałowi krajowemu rozpoznanie wniosku lub szczególnej sprawy i przedłożenie sprawozdania. W takim razie uważa się Wydział krajowy jako specjalna komisja.

§. 30. Każda komisja wybiera pod przewodnictwem członka najstarszego wiekiem, swego przewodniczącego i sekretarza, i zawiadamia marszałka o dokonanym wyborze.

§. 31. Komisje mogą przyzwać na posiedzenie posłów nie należących do grona swego dla ich specjalnych wiadomości, z głosem doradczym.

Komisje mają prawo zapraszać także osoby za obrębem sejmu będące, w celu objaśnienia i sprawdzenia w szczegółowych przedmiotach, i żądać od władz rządowych potrzebnych dochodzeń lub wyjaśnień za pośrednictwem marszałka.

Marszałek ma prawo być obecnym na posiedzeniach każdej komisji, nie biorąc jednakże udziału w rozprawach i głosowaniu.

Przy ostatecznej dyskusji i powzięciu uchwał, osoby nienależące do komisji obecnemi być nie mogą.

§. 32, Poseł do komisji wybrany obowiązany jest przyjąć wybór i uczęszczać regularnie na posiedzenia komisji.

Jeżeli poseł na trzy po sobie następujące posiedzenia komisji nie jawi się bez dostatecznego usprawiedliwienia, przewodniczący uwiadamia o tem marszałka, celem zarządzenia nowego wyboru.

Członkowie Wydziału krajowego, jako też posłowie do dwóch komisyj już wybrani, mają prawo nie przyjąć dalszego wyboru.

§. 33. Do powzięcia uchwał w komisji wymaganą jest obecność większej połowy członków i bezwzględna większość głosów.

Przewodniczący nie głosuje, rozstrzyga jednak w razie równości głosów.

§. 34. Komisja wybiera sprawozdawcę z grona swego, który rezultat obrad, zebrany w motywowanem sprawozdaniu przedstawić ma sejmowi.

Jeżeli mniejszość komisji pięć do dziesięciu członków licząca, przynajmniej z dwóch, komisyj zaś liczniejszych przynajmniej z trzech członków składająca się, oddzielne swe zdanie sejmowi przedłożyć pragnie, obowiązana ona takowe bezzwłocznie na pismie do głównego sprawozdania dołączyć i osobnego sprawozdawcę wyznaczyć. Sprawozdanie komisji ma być oddane marszałkowi.

§. 35. Jeżeli sprawozdanie lub wniosek komisji zawisł w głównej rzeczy od pytania, poprzednio rozstrzygnąć się mającego, komisji wolno przedłożyć sejmowi wniosek ku rozstrzygnieniu takiego pytania i wstrzymać się z rozpoznaniem głównego wniosku aż do załatwienia przedwstępnego pytania.

XI. Przedłożenia, wnioski i rozprawy.

§. 36. Pojedyncze przedmioty przedstawione być mogą sejmowi pod obradę:

a) jako przedłożenia rządowe za pośrednictwem marszałka;

b) jako przedłożenia Wydziału krajowego lub komisyj przez sejm utworzonych;

c) jako wnioski pojedyńczych członków.

Wnioski czynione w przedmiotach nienależących do zakresu działania sejmu, usuwa marszałek z pod obradowania. (§. 35. st. kr.)

§. 37. Samoistne wnioski posłów, nieodnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego, lub komisyjnego, muszą marszałkowi na piśmie być oddane, i będą na najbliższem posiedzeniu sejmu odczytane.

Wnioski takie zaopatrzone być mają formułą wstępną: „Sejm raczy uchwalić,“ mogą zawierać krótkie uzasadnienie, oraz życzenie wnioskodawcy co do formalnego z temiż postępowaniami.

Wniosek zaopatrzony podpisem przynajmniej 15 posłów, każe marszałek bezzwłocznie wydrukować.

W razie przeciwnym stawia marszałek przy głoszeniu wniosku pytanie względem poparcia wniosku, a wydrukowanie tegoż w tym tylko razie ma być zarządzonem, jeżeli przynajmniej 15 posłów wniosek przez podniesienie się popierają.

Wniosek dostatecznie nie poparty uważanym będzie za usunięty.

§. 38. Po rozdzieleniu wydrukowanego wniosku pomiędzy członków sejmu nastąpi pierwsze czytanie wniosku na dniu przez marszałka oznaczonym.

Na tym dniu zabiera wnioskodawca głos do uzasadnienia wniosku, poczem sejm bez dyskusji w rzeczy głównej postanawia, czy wniosek ten dla przygotowawczego rozpoznania odesłanym ma być do sekcji, do już istniejącej lub tworzyć się mającej komisji, albo do Wydziału krajowego.

Jeżeli sejm nie oświadczy się za takiem odesłaniem, wniosek uważanym będzie za odrzucony.

§. 39. Przedłożenia rządowe nie wymagają poparcia i nie mogą być odrzucone bez

poprzedniego rozpoznania w sekcjach, w komisji, lub w Wydziale krajowym.

— Po wydrukowaniu i rozdzieleniu pomiędzy członków sejmu, mają przedłożenia rządowe na najbliższy porządek dzienny do pierwszego czytania być położone (Art. dodat. V.)

Odczytanie całego przedłożenia nie jest wymagane.

§. 40. Przed uchwałą zarządzającą przygotowawcze rozpoznanie wniosku (§. 38. regul.) wolno wnioskodawcy cofnąć swój wniosek.

Jeżeli cofnięcie później następuje, rozprawa nad wnioskiem ma przecież być przeprowadzoną, skoro cofnięty wniosek podniesiony został z przyzwoleniem sejmu przez innego posła.

§. 41. Należycie poparte poprawki (zamiany i dodatki) do wniosku odesłanego do komisji lub Wydziału, mają tamże być odesłane do przygotowawczego rozpoznania, jeżeli sprawozdanie o głównym wniosku nie zostało jeszcze sejmowi przedłożone.

Takie poprawki, po przedłożeniu sprawozdania stawiane, mają wprawdzie być dopuszczone do rozprawy, sejm jednakże ma prawo odesłać je do komisji lub Wydziału, i zawiesić rozprawę nad poprawką i nad głównym wnioskiem aż do przedłożenia powtórnego sprawozdania.

Poprawki muszą być z głównym wnioskiem w istotnym związku, i na piśmie bez przytoczenia powodów do laski marszałkowskiej podane.

Wniosek zamierzający wprost odrzncenie głównego wniosku nie może być dopuszczony, sejm jednakże może względem każdego przedmiotu pod obradowaniem zostającego przejść do porządku dziennego, a to z przytoczeniem powodów lub bez tego.

§. 42. Przedłożenia rządu, komisji lub Wydziału krajowego i wnioski samoistne, przez sejm odrzucone, nie mogą być ponawiane na tej samej sesji sejmowej. (Art. dodat. VI.)

Poprawki odrzucone natenczas tylko ponownie pod rozbiór wzięte być mogą, jeżli przed zamknięciem rozpraw nad głównym wnioskiem, podane będą marszałkowi na piśmie z podpisami przynajmniej 30 członków, i jeżeli po krótkiem uzasadnieniu ze strony wnioskodawcy bez dalszej rozprawy przez sejm przypuszczone zostana.

Taka poprawka ponownie przypuszczona ma być odesłana do ostatniej komisji.

§. 43. Marszałek zarządza wydrnkowanie i rozdanie oddanych mu sprawozdań komisji, i kładzie, jednakże nie pierwej jak po upływie 24 godzin po rozdaniu, przedmiot dotyczący na porządek dzienny dla drugiego czytania. (§. 44. reg.)

Sprawozdania o przedłożeniach rządowych mają pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi przedmiotami, nad któremi rozprawa nie jest w toku. (Art. dodat. V.)

§. 44. Drugie czytanie rozpoczyna się od sprawozdania, poczem następuje rozprawa.

Jeżeli wniosek składa się z kilku części, nastąpi najpierw rozprawa ogólna nad całością przedmiotu, — a następnie specjalna nad pojedyńczemi częściami.

Po skończonej ogólnej rozprawie nastąpić może głosowanie tylko nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego lub odroczenia.

Jeżeli podczas rozpraw się wykaże, iż sprawozdanie nie jest wyczerpujące, może takowe być odesłane komisji dla uzupełnienia.

§. 45. Po głosowaniu nad pojedyńczemi częściami wniosku, następuje trzecie czytanie i głosowanie nad całością, a to zazwyczaj na następującem posiedzeniu, jeżeli sejm pod tym względem co innego nie uchwali.

Po trzeciem czytaniu nie mogą być stawiane poprawki, ani wnioski przejścia do porządku dziennego lub odroczenia i w ogóle żadna rozprawa miejsca mieć nie może.

Natenczas tylko, jeżeli w skutek uchwalonych odmian, części pojedyńcze między sobą nie zostają w należytym związku, może być dopuszczony wniosek i rozprawa nad nim ku sprostowaniu takiej niedokładności.

§. 46. W wypadkach nagłości lub w przedmiotach mniejszej wagi, może sejm uchwalić następujące co do formalnego postępowania skrócenia:

a) wyznaczenia komisji terminu do przedłożenia sprawozdania;
b) dopuszczania rozprawy zaraz po rozdaniu drukowanego sprawozdania, a nawet z pominięciem drukowania wniosku lub sprawozdania.

Wniosek do skrócenia formalnego postępowania, ma wyrazić sposoby żądanego skrócenia, i rozprawa ma się ograniczyć li tylko do pytania o nagłości lub mniejszej wadze przedmiotu.

§. 47. Co do wniosków, odnoszących się li tylko do sposobu formalnego postępowania, dopuszcza się także wyjątek o tyle, że te wnioski nie potrzebują być podane na piśmie, i że przez marszałka także bez rozprawy natychmiast pod głosowanie podane być mogą.

§. 48. Odroczenie rozpraw może każdego czasu być wniesione i uchwalone.

Wniosek do zamknięcia rozpraw podaje marszałek natychmiast pod głosowanie, bez żądania poparcia; wszystkie także zamierzone poprawki mają przedtem być odczytane.

Po przyjęciu wniosku do zamknięcia rozpraw, mogą mowcy zapisani za wnioskiem i przeciw wnioskowi, wybrać ze swego grona po jednemu. Jeżeli porozumienie nie nastąpi, rozstrzyga los, i tylko ci wybrani lub wylosowani mowcy, następnie sprawozdawca komisji lub Wydziału krajowego a w razie gdy przygotowawcze rozpoznanie miejsca nie miało, wnioskodawcy mogą głos zabierać.

§. 49. Przedłożenia Wydziału krajowego nie wymagają poprzedniego pytania o poparcie.

Przedłożenia i sprawozdania Wydziału krajowego, odnoszące się do administracyjnego zakresu działania reprezentacji krajowej, i będące mniejszej wagi, mogą przez sejm być wysłuchane i załatwione bez poprzedniego wydrukowania i rozdania.

§. 50. Przedłozenia Wydziału krajowego mogą z przyzwoleniem sejmu być dopuszczone do drugiego czytania, bez odesłania onych do przygotowawczego rozpoznania do sekcji lub komisji.

XII. Porządek dzienny.

§. 51. Porządek dzienny oznacza marszałek i ogłasza takowy zazwyczaj przy zamknięciu poprzedniego posiedzenia (§. 36. st. kr.)

Ogłoszenie porządku dziennego ma być w sali sejmowej i w pokojach sekcyjnych przybite.

XIII. Porządek mówienia.

§. 52. Posłowie, którzy o przedmiocie umieszczonym na porządku dziennym mówić pragną, mogą u sekretarza, którego marszałek do prowadzenia listy mowców przeznaczył, zapisać się do głosu, jednak nie pierwej, jak na dniu posiedzenia, na którego porządku dziennym przedmiot jest umieszczony. Poseł zapisujący się do głosu, winien oswiadczyć sekretarzowi, czy za wnioskiem, czy przeciw wnioskowi mówić chce. Mowcy tym sposobem zapisani, mają prawo mówienia przed innymi.

§. 53. Marszałek zarządza przed rozpoczęciem rozpraw, odczytanie listy mowców w ten sposób, by przepisaną być mogła.

Rozprawa rozpoczyna się od głosu sprawozdawcy, następnie marszałek udziela mowcom głosu w tym porządku, w jakim się zapisali, rozpoczynając od mowcy przeciw wnioskowi zapisanego, potem daje głos mowcy za wnioskiem mówić mającemu, i tak dalej na przemianę.

§. 54. Po wyczerpaniu listy mowców zapisanycb, marszałek udziela głosu w porządku §. 53. przepisanym innym posłom, żądającym jeszcze głosu.

§. 55. Mowca, na którego przyszła kolej mówienia, może głos swój odstąpić innemu posłowi, wszakże nie takiemu, który już dwa razy w tym samym przedmiocie przemawiał; może również z innym mowcą głos swój zamienić. Jeżeli zaś mowca, na którego kolej przyszła, nie jest obecny, traci głos, do którego był zapisany.

§. 56. Prezydujący chcąc jako mowca głos zabierać, opuszcza krzesło marszałkowskie, które dopiero po zupełnem załatwieniu dotyczącego przedmiotu znowu zająć może.

§. 57. Sprawozdawcy obowiązani są, przemawiać z mownicy, innym zaś mowcom zostawiona jest wolność mówienia z miejsc swoich lub z mownicy.

Mowca zabierając głos z mownicy, zwróconym być winien ku Izbie, z miejsca mówiący ku marszałkowi.

§. 58. Żadna mowa czytaną być nie może, wyjąwszy przedłożenia rządowe, Wydziału krajowego i komisyj.

Akta i dokumenta, na których mowca wywód swój opiera, odczytane być mogą, jeżeli sejm bez dyskusji inaczej nie uchwali.

§. 59. W jednym i tym samym przedmiocie obrad, jeduemu posłowi więcej jak dwa razy mówić nie wolno.

§. 60. Namiestnik, tegoż zastępca lub delegowani przez niego komisarze, mają prawo być na posiedzeniach sejmu i zabierać głos, ile razy tego zażądają, nie przerywając wszakże toku mowy rozpoczętej. Wolno im też odczytywać przedłożenia, wywody, akta i dokumenta, z przedmiotem w związku zostające. (Art. dodatk. VII.).

§. 61. Reprezentanci rządu (§. 60. reg.) natenczas tylko udział brać mogą w głosowaniu, jeżeli są członkami sejmu.

Gdyby przy niektórych rozprawach potrzebnem lub pożądanem było zesłanie członków władz rządowych, dla udzielenia wiadomości i objaśnień, winien marszałek krajowy udawać się do przełożonych władz dotyczących. (§. 37. st. kr.).

§. 62. W sprawach, wchodzących w zakres administracji Wydziału krajowego, przysługują członkom tego Wydziału te same prawa, jakie w §. 60. reg. przyznane są reprezentantom rządu.

W sprawach innych, przedłożonych sejmowi przez Wydział krajowy, może sprawozdawca tegoż Wydziału w każdym stanie rozprawy zabierać głos i dawać objaśnienia dla popierania wprowadzonej uchwały Wydziału.

§. 63. Mowcę, zbaczającego od rzeczy, marszałek napomni przywołaniem do rzeczy, — po powtórnem bezskutecznem napomnieniu do rzeczy, może marszałek głos mowcy odjąć. Sejm wszakże na żądanie przynajmniej 15 członków uchwalić może, lecz bez dyskusji, aby mowca dalej był słuchany.

Osobistości i przeszkadzania obradom pociągają za sobą przywołanie do porządku.

Mowca, przywołany do porządku, powinien natychmiast zaprzestać mówić; może wszakże w celu wytłumaczenia się żądać głosu, który mu odmówionym nie będzie.

Każdy z posłów może od marszałka żądać, aby mowcę do rzeczy lub do porządku napomniał. O żądaniu takiem rozstrzyga marszałek bez odwołania się do sejmu.

§. 64. Gdyby marszałek uznał tego potrzebę, aby przywołanie do porządku w protokole obrad umieszczonem zostało, wtedy zapytuje sejm, który w tym względzie bez dyskusji uchwala.

§. 65. Jeżeli marszałek porządku przywrócić nie może, winien posiedzenie na pewny czas zawiesić lub całkiem zamknąć. (Art. dodat. VIII).

XIV. Głosowanie. Uchwały. Wybory.

§. 66. Do stanowienia uchwały na sejmie potrzebna jest obecność więcej niż połowy całej liczby wszystkich członków, a do ważności uchwały bezwzględna większość głosów obecnych. W wypadku równości głosów, wniosek pod obradę wzięty, za odrzucony ma być uważany.

Do uchwał na wnioski, dotyczące zmian statutu krajowego, trzeba obecności przynajmniej trzech czwartych części wszystkich członkow, a przyzwolenia przynajmniej dwóch trzecich części obecnych. (§. 38. st. kr.).

W ciągu trwania pierwszego perjodu sejmu, mogą wnioski do zmian postanowienia ustawy wyborczej uchwalone być bezwzględną głosów większością sejmu, o ile tenże w ogólności zdolnym jest wedle §. 38. st. kr. do stanowienia uchwały.

Po upływie pierwszego sześcioletniego perjodu sejmu potrzeba do uchwały sejmu na wnioski względem zmian ustawy wyborczej obecności najmniej trzech czwartych części wszystkich członków, tudzież przyzwolenia najmniej dwóch trzecich części obecnych. (§ 52. ustawy wyborczej.)

§. 67. Wniosek podany być winien pod głosowanie w dosłownej treści, w jakiej był stawiany.

§. 68. Przed głównym wnioskiem powinny być pod głosowanie podane najpierw wnioski odraczające, następnie poprawki (zmiany i dodatki), a między temi najpierwej te, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone.

§. 69. Po zamknięciu obrad ogłasza marszałek porządek, w jakim odbywać się ma głosowanie nad pytaniami.

§. 70. Każdemu posłowi przysłuża prawo zrobienia wniosku ku sprostowaniu treści lub porządku stawianych przez marszałka pytań, jako też względem rozdzielenia pytania, o czem, w razie dostatecznego poparcia, rozstrzyga sejm.

§. 71. Na żądanie, poparte przynajmniej przez 15 posłów, marszałek wstrzymuje przez 10 minut głosowanie nad postawionem pytaniem.

§. 72. Głosowanie odbywa się zazwyczaj przez powstanie z miejsca, lub przez podniesienie rąk.

Próbę przeciwną zarządza marszałek, jeźli wedle jego zdania rezultat głosowania jest wątpliwym; a jeżeli i ta nie daje pewnego rezultatu, zarządza on głosowanie ustne.

Głosowanie ustne ma także nastąpić, jeżeli przynajmniej 30 członków sejmu przed przystąpieniem do głosowania tego zażąda. (Art. dodatkowy IX.)

§. 73. Głosowanie ustne odbywa się bez motywowania wyrazami „tak" lub „nie."

§. 74. Każdy wybór odbywa się kartkami.

Wybory przez aklamację nie mogą być dopuszczone.

Do przedsięwzęcia skrutynium mianuje przewodniczący komisję, przynajmniej z trzech członków złożoną.

§. 75. Jeżeli pierwszy wybór nie wykazuje większości bezwzględnej, następuje powtórny wybór, a skoro i przy tymże większości takiej nie było, następuje wybór ściślejszy.

Przy ściślejszym wyborze głosować można tylko na osoby, które przy powtórnem głosowaniu najwięcej głosów otrzymały, a których liczba ma być dwa razy większą od ilości osób wybrać się mających.

Jeżeli przy powtórnym wyborze kilka osób otrzymało równą ilość głosów, rozstrzyga los, które z nich do ściślejszego wyboru mają być przypuszczone.

W razie równości głosów przy ściślejszym wyborze, rozstrzyga również los.

§. 76. Kto w razie imienuego głosowania (ustnego lub kartkami) przy wywołaniu swego nazwiska nie jest obecnym, nie może następnie oddać swego głosu.

§. 77. Marszałek nie głosuje, wyjąwszy przy wyborach.

§. 78. W kwestjach osobistych może sejm uchwalić głosowanie tajne gałkami. (Art. dodatkowy X.)

XV. Interpelacje. Protesta.

§. 79. Interpelacje, wystosowane do namiestnika lub tegoż zastępcy i do marszałka, względem czynności Wydziału krajowego, winny być podpisane przez 15 przynajmniej członków i mają być oddane do laski marszałkowskiej przed otwarciem posiedzenia.

Takie interpelacje będą zaraz odczytane i interpelowanemu wręczone.

Interpelacje do przewodniczących sekcji lub komisji mogą, nie przerywając wszakże toku rozpraw rozpoczętych, także ustnie być wygłoszone.

Interpelowany może zaraz odpowiedzieć, odpowiedź na późniejsze posiedzenie odłożyć, lub też z powodów przytoczyć się mających, odpowiedzi odmówić.

Rozprawa nad interpelacją i nad odpowiedzią interpelowanego nie może być dopuszczoną. (Artykuł dodatkowy XI.)

§. 80. Protesta takie tylko dopuszczone będą, które od członków sejmu wychodząc, dotyczą postępowania z regulaminem niezgodnego, na tem samem posiedzeniu zapowiedziane i na najbliższem posiedzeniu na piśmie do laski marszałkowskiej podane zostały.

Takie same postępowanie ma być zachowane względem oświadczeń przeciw wniesionym protestom.

Protesta i oświadczenia przeciw tymże będą po odczytaniu bez dopuszczenia wszelkich rozpraw i dalszych protestów lub oświadczeń, do protokołu obrad dołączone.

XVI. Petycje. Podania.

§. 81. Petycje i podania do sejmu przyjęte będą wtedy tylko, jeżeli przez członka sejmu wniesione zostaną. (§. 41. st. kr.)

Petycje i podania bezimienne nie mogą być wniesione do sejmu.

§. 82. Sekretarz przez marszałka do utrzymywania listy podawanych petycyj przeznaczony, spisuje takowe z krótkim wyciągiem treści, podając je według tej krótkiej treści do wiadomości sejmu, poczem marszałek odsyła je do komisji petycyjnej, jeżeli sejm inaczej nie uchwali.

§. 83. Komisja petycyjna, rozpoznawszy przydzielone jej petycje, przedstawia sejmowi wnioski swoje względem załatwienia tychże, z uchyleniem formalności, wymaganych co do sprawozdań innych komisyj.

XVII. Ekspedycje.

§. 84. Pisma wychodzące od sejmu do stron podpisuje sekretarz przez marszałka do tego wyznaczony; — inne pisma od sejmu wychodzące podpisuje marszałek i jeden z sekretarzy.

XVIII. Deputacje.

§. 85. Deputacje nie będą dopuszczane na posiedzenia ani sejmu, ani sekcji lub komisji. (§. 41. st. kr. i art. dodat. XII.)

§. 86. Wysłanie deputacji sejmu do najwyższego dworu nastąpić może tylko za uprzedniem pozyskaniem zezwolenia Jego c. k. Apostolskiej Mości. (§. 41. st. kr.)

Marszałek proponuje sejmowi członków deputacji i liczbę tychże, sejm zaś rozstrzyga.

Przewodnictwo deputacji przysłuża marszałkowi lub tegoż zastępcy, a w razie przeszkody obu, temu członkowi deputacji, którego członkowie deputacji bezwzględną większością głosów obiorą.

§. 87. Sejm zaopatruje deputację podług okoliczności potrzebną instrukcją, a w danym wypadku, adresem; marszałek wydaje jej pismo wierzytelne.

§. 88. Sejmowi nie wolno znosić się z reprezentacją żadnego innego kraju koronnego, ani też wydawać obwieszczeń. (§§. 40. 41. st. kr.)

XIX. Ogłaszanie zozpraw.

§. 89. Sejm krajowy uchwala, w jaki sposób rozprawy sejmowe ogłaszane być powinny.

Rozprawy te mają przy załączeniu protokołów posiedzeń przez namiestnika do najwyższej wiadomości być podane. (§. 40. st. kr.)

XX. Zamknięcie sejmu.

§. 90. Marszałek zamyka sejm po ukończeniu czynności, lub w skutek najwyższego polecenia.

Sejm może także każdego czasu, nawet podczas reguralnego perjodu sejmowego, przez Jego c. k. Apostolską Mość być rozwiązanym, z równoczesnem zarządzeniem wyborów. (§. 10. st. kr.)

§. 91. Postanowienia niniejszego regulaminu, o ile takowe ze statutu krajowego i ustawy wyborczej są wyjęte, lub objęte są artykułami dodatkowemi do statutu krajowego, mogą tylko w drodze ustawodawczej być zmienione, lub zniesione. (Art. dodatkowy XIII.)

Zmiany lub zniesienia reszty postanowień tego regulaminu uchwala sejm.

Marszałek krajowy:
Leon Książę Sapieha m. p.

Członek Wydziału krajowego:
Franciszek Smolka m. p.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W Lwowie dnia 14. Listopada 1865.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 25. listopada.

△ Po zamknięciu ostatniej sesji Rady państwa, kiedy sprawa węgierska silniej wystąpiła na wierzch, spostrzegli się centraliści niemieccy, że cała sytuacja zmienić się może w sposób według ich zdania niewłaściwy, i dla nich nie korzystny, to jest, że jak Węgrzy z pod ich opieki, tak podobnie i inne kraje z pod ich supremacji się wyślizną. Owoż tedy szukali środka, któryby zręcznie użyty, mógł paraliżować usiłowania Węgrów, i zarazem utrwalić zależność innych narodowości od niemieckiej biurokracji. (Okazało się bowiem, że centralizacyjne dążności liberałów niemieckich są nierozdzielne od idei biurokratycznej) — Najprzód tedy przedstawiali interesa krajów, z tej strony Litawy położonych, za zupełnie z sobą zgodne, i będące wszędzie w antagonizmie z interesami węgierskiemi. Stawiano więc uporczywie w jednym rzędzie, jako nierozbitą falangę, prowincje słowiańsko-niemieckie, a w drugim kraje węgierskie z tą jednak restrykcją, że Siedmiogród i Kroacja właściwie z Niemcami iść powinny przeciw Węgrom.

Fikcja ta jednak długo ostać się nie mogła. Zewsząd posypały się protesta przeciw zachciankom centralistów niemieckich. Organa publiczne krajów niegermańskich, mniej skrępowane jak za czasów centralistycznych rządów, odepchnęły jednozgodnie solidarność mniemaną interesów, odwrotnie okazały, że większa zachodzi sprzeczność między tymi, którzy się domagają autonomii, a chcącymi utrzymać stan biurokratycznej centralizacji, aniżeli między węgierskimi i niewęgierskimi krajami.

Od tej pory znikła fikcja solidarności interesów krajów niemiecko-słowiańskich. Wzięto się do innej metody. Patent z dnia 20. września 1865, suspendujący działalność Rady państwa, stał się punktem oparcia dla tych samych widoków i tej samej partji: (centralistów niemieckich). Stawiają najprzód zasadę, że konstytucja austrjacka (nie zapominajmy, że ta partja tylko patenta lutowe nazywa konstytucją) weszła w krew ludów austrjackich, że prawie wszystkie kraje wysyłały delegatów do Rady państwa, że sprawy wspólne załatwiane były prawnie na tem zgromadzeniu, że więc ta instytucja, i ten sposób załatwiania spraw państwowych, winny być przywrócone na powrót. Powyższa konkluzja, z dowolnej zasady wyprowadzona, uwalnia centralistów od zasiągania wotów innych narodowości i innych krajów.

Zajmują w tej ważnej kwestji organizacji całego państwa stanowisko prywatnego rzeczni-

ka, który za pomocą elastycznych paragrafów broni sprawy prywatnej w przekonaniu, że musie nic nie stanie, choćby sprawę przegrał. Tak też przewódzcy parlamentarni małych krajów niemieckich, przy otwarciu sejmów wystąpili przeciw patentowi systującemu reprezentację państwa, (nazwali go Sistirungs-Patent) z protestem ukartowanym naprzód.

Najwięcej zasiada w tych sejmach doktorów prawa, adwokatów, notarjuszów, którzy biegli w układaniu prywatnych skarg, uporządkowaniu motywów, przenieśli swoją rutynę do spraw państwowych, i chcą jednym swym protestem urządzić monarchię na tych samych podstawach, które się okazały zgubnemi, chociaż niezmierna większość ludów Austrji o ich przywróceniu i słyszeć nie chce.

W niższo-austrjackim sejmie bez dyskusji wniosek Tintego przyjętym został. Dzienniki centralistyczne cieszą się tem, że wniosek silnie był umotywowanym.

Półurzędowa *Const. Oest. Ztg.* powiada: że niema nic przeciw temu, że reprezentacja tego lub owego kraju wypowiada swoje zdanie; ale dodaje, zwracając się do członków sejmu niższej Austrji, niech będą przekonani „że łańcuch choćby jak długi niższo-austrjackich uwag (Erwägungen, jest to alluzja do formy perjodów; gdy przed każdym postawiono zwykłe: in Erwägung) nie stworzy ogniwa łączącego wszystkie części. całości (des Ganzen).

Jestto zdanie zdrowe, zrozumiałe, przystępne zwykłemu pojęciu, oraz drogocenne, jeśli będzie jak się zdaje przyjęte i przeprowadzone przez ministerjum. — To znaczy że, rabulistyka nigdzie nie przyczyniła się do uorganizowania krajów i zadowolenia ludności, i że jeśli gdzie, to w Austrji, dewizą rządu być powinno: Suum cuique.

Do dziś protesta, umówione przez większość sejmową następnych krajów podane zostaną, czy to w adresach czy w innej formie:

Sejm niż.-austrjacki	360 □mil	lud.	1,700.000
Wyższo-austr. kraj przes.	218 „	„	714.000
Styryjski „ „	407 „	„	1,077.000
Karyntii „ „	188 „	„	338.000
Szlązka „ „	98 „	„	388.000
Voralbergu „ „	46 „	„	100.000
Razem repr. przestrzeni	1.312 □mil	lud.	4.374.000

Niewiedzieć jeszcze, jakie postanowienia zapadną w sejmie czeskim i morawskim; ponieważ ordynacje wyborcze, oktrojowane przez poprzednie ministerjum, wprowadziły sztucznym sposobem większość posłów niemieckich. Zależeć będzie od grupy większych właścicieli ziemskich, z których jedni przychylni zmianie systematu, drudzy zaś są za centralizacją. Na każden wypadek koryfeusze centralizacji obecnie przedstawiają mniejszość, i tak jak inne mniejszości za czasów Schmerlinga stanowiły wartość negatywną, tak teraz centraliści używani być mogą przeciw ministerjum w razie potrzeby do odparcia wygórowanych pretensyj innych krajów mianowicie węgierskich, więcej do niczego.

Z pod Dębicy 20. listopada.

(*J. G*). Znowu się zbliża zbyt ważna chwila, w której nam dozwolono zanosić reklamacje ogólne (g[illegible]) naprzeciw ostatniemu, nibyto sprostowanemu oszacowaniu czystego dochodu z gruntu, a lubo każdy z nas podziela zapewne to przekonanie, że kwestja zaprowadzenia stałego katastru podatkowego, jest dla naszego czysto rolniczego kraju kwestją żywotną, i chociaż pojmujemy niebezpieczeństwo, jakie nam i przyszłemu pokoleniu naszemu z tej strony zagraża, to jednak na to wszystko zupełnie jesteśmy obojętnymi, podpisujemy różnorodne protokoła bez sprawiedliwych zastrzeżeń, i gotujemy wyrok dla siebie, którego boleśnych skutków, trudno nam będzie w przyszłości na barkach naszych udzwignąć.

Co dotąd w tej ważnej sprawie z góry zarządzono, wskazuje dostatecznie, że wysoki c. k. rząd ma tu jak najlepsze sprawiedliwe zamiary, lecz organa jego podwładne, czy to przez nieznajomość kraju naszego i stosunków gospodarstwa rolnego, czy złą wolę, własny interes lub niefachowość, ciągle i uporczywie mijają się z prawdą, i starają się utrzymać dzieło swej dowolności z widoczną krzywdą dla całego kraju. I tak n. p. nakazane było dochodzenie istotnych kosztów kultury, aby takowe od wyimaginowanej czystej intraty potrącić, i sprawiedliwy czysty dochód wypośrodkować, lecz jakież było owe dochodzenie, a w skutek tego uwzględnienie wydatków gospodarczych? oto badano, ile kokosztuje pług, brona, a poniekąd wóz, (gdyż tutaj użytkowania wozu przy gospodarstwie uwzględnić nie chciano) na jak długo takowe wystarcza? a nie pytano się nawet o to, ile to przez ten czas kosztuje reperacja, ostrzenie, nakładanie stalą, n. p. takiego pługu, co wszystko razem wziąwszy o wiele wartość jego pierwotną przewyższa, lecz to według twierdzenia p. komisarza szacunkowego nie należy do rzeczy, bo nie jest dotyczącą instrukcją objęte. Zaiste trudno jest nie wątpić, aby ci panowie widzieli kiedy z bliska rolne gospodarstwo, boby przecie wiedzieli, ile to narzędzi rolniczych wchodzi w skład onego, które rolnika w ogóle zbyt wiele kosztują, choć pojedyńczo biorąc, mniejszej są wartości a jednak tego wszystkiego nie uwzględniono; któż albowiem zaprzeczy, że przy większych szczególnie gospodarstwach nie obejdzie się bez radeł, ektyrpatorów, skaryfikatorów, walców, a przy wszystkich w ogóle bez siekier, motyk, łopat, wideł kos, lep, grabi, sierpów i t. d. jeżeli utrzymywana czeladź do zatrudnień gospodarczyck skutecznie użytą być ma.

Takie dokładne i sumienne ocenienie ponoszonych kosztów kultury, wydałoby zapewne inne rezultaty nad te, które nam ogłoszono, a w skutek których odpada jak na drwiny od morga każdej klasy najwięcej do 45 krajcarów, a pozostają[illegible] cyfry dochodu czystego, jakich my pomimo znacznie wyższych cen teraźniejszych nad ceny normalne z roku 1824 ani w $^1/_3$ części osiągnąć nie jesteśmy w stanie.

Na cóż się tu przydać mogą reklamacje przeciw pojedyńczym pomyłkom, kiedy tu zachodzi ogólna wadliwość w oznaczeniu czystego dochodu przez nieuwzględnienie ponoszonych kosztów, do których dodać jeszcze należy ciężary do gruntu przywiązane, jak n. p. reparacje dróg i mostów, konkurencje do kościołów, budynków plebańskich i t. p. Dla tego prosić nam wypadnie w teraźniejszym sejmie krajowym o zasystowanie tego tak kosztownego dzieła, które, jeżeli prawda i sprawiedliwość tryumf odnieść mają, do niczego innego posłużyć nie może, jak tylko do pomnożenia wydatków i tak już zbyt dla nas i dla skarbu państwa uciążliwych.

My się od płacenia podatków według potrzeby kraju i rządu uchylać nie możemy, lecz mamy prawo prosić, aby rozkład takowych na słusznych i sprawiedliwych opierał się podstawach.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową:**

Od rozpoczęcia sejmu t. j. od 23. listopada 1865 do końca marca 1866 w kwocie . . . **6 złr. 90 ct.**

Od 1. grudnia 1865 do końca marca 1866 . **6 „ 40 „**

K r o n i k a.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie sie we wtorek dnia 28. listopada b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym;

Projekt statutu dla gminy miasta Lwowa. Spr. radny dr. Rajski.

— **Rozprawy** ostateczne w lwowskim c. k. sądzie krajowym w przyszłym tygodniu odbyć się mające: d. 27. Pizio Szymon, kradzież; Pino Ludwik, cieżkie obrażenie ciała; Patykowski Jaśko i spólnicy, kradzież; Czap Daniło i spólnicy, kradzież. Dnia 28: Mielnik Tymko i spólnicy, gwałt publiczny; Suchy Jan i spólnicy, kradzież; Handel Mendel i spólnicy, lichwa; Pilpel Leib, kradzież. Dnia 29.: Michalski Władysław, zakłócenie obrządków religijnych; Wegeman Magdalena, kradzież; Jaworski Roman, oszustwo; Łys Fedko, ciężkie obrażenie ciała. Dnia 30.: Buczulak Bazyli i spólnicy, kradzież.

— **Pożary**. W Rabbem, w powiecie baligrodzkim d. 14. b. m. spalił sie dom włościański z budynkami gospodarskiemi, zapasami zboża i siana, sprzętami domowemi i rolniczemi, tudzież odziczą. Szkoda wynosi około 300 złr. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Podlasiu, w powiecie oleskim dnia 12. bm. spaliła się karczma. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Zbarażu, w obwodzie tarnopolskim d. 14. b. m. spalił się dom i stodoła z zapasami zboża i siana. Szkoda wynosi 1.330 złr. w. a. Ogień miał być podłożony.

— (*Pr.*) **Stryj** 25. listop. (*Wspomnienie pośmiertne*) Na dniu 24. tm. odbył się obrzęd pogrzebowy zacnego obywatela Tomasza Junoszy Załuskiego, prawego obywatela kraju, z familji ojczyźnie dobrze zasłużonych mężów.

Przez lat 33 pełniąc obowiązki radnego miasta Stryja, zjednał sobie ogólny szacunek i miłość swych współobywateli, celował zawsze uczuciem patrjotyzmu dla kraju, niosąc pomocną dłoń potrzebnym współodakom.

Dla tego z prawdziwym smutkiem zapisujemy stratę dla nas tak dotkliwą. „Cześć jego pamięci“.

— **Między ofiarami cholery w Neapolu** jest także młody książe Avalos, który uległ 15. bm. napadowi cholery. Dzień przed tem umarł profesor tamtejszego gimnazjum lycealnego i filologji, Gabriel de Stefano. Także senator książe Fondi leżał niebezpiecznie słaby. W godzinę po odjeździe króla zawitała cholera także i do pałacu, gdzie pomimo rychłej pomocy zmarł jeden gwardzista.

Z Nowego Jorku donoszą, że cholera już za Ocean zawitała. Okręt „Atlantik“, który 10. października odpłynął z Londynu, a 3. listopada zawinął w Nowym Jorku, miał na swym pokładzie 50--60 słabych na cholerę, z których 15 zmarło jeszcze w drodze na morzu. Okręt wzięto w kwarantannę.

— **Rada przewodnicząca zjednoczonych Towarzystw polskich** w Szwajcarji, wydała dwa okólniki, z 2. i 3. listopada. W pierwszym ogłasza niejakiego Ludwika Wierzyckiego, który zadłużywszy się uszedł tajemnie, wyrobiwszy sobie tajnie amnestję carską, za człowieka złej wiary, który postępkami swemi przyniosłszy zakałę emigracji i narodowi utracił prawo do dobrego imienia. W drugim wzywa z powodu, że wielu wychodźców często bez słusznej przyczyny zmienia miejsca pobytu i zatrudnienie, aby nie wałęsano się z warsztatu do warsztatu, z kantonu do kantonu, z kraju do kraju, lecz aby brano się gorliwie do pracy; zarazem rozporządza, iż każdy Polak, który świadectwem miejscowego stowarzyszenia opatrzonym nie będzie, że istotnie potrzebuje zmienić miejsce pobytu, na pomoc żadnych innych towarzystw nie będzie mógł liczyć, owszem rozciągniętym będzie nad nim nadzór jako nad człowiekiem, nie dającym dobrej o sobie rękojmii, i mogącym skompromitować godność emigranta.

Emigracji szwajcarskiej, dalekiej od szermierek politycznych, chodzi głównie o to, aby każdy wyrobił sobie pewne stanowisko, obrał pewien stan i powołanie, a przez to pewność, że gdziekolwiek go praca narodowa powoła, potrafi każdy utrzymać się z godnością i pożytkiem dla narodu.

— **Stowarzyszenie podatkowe polskie** w Paryżu, zawiązane w celu wspierania starców i sierót, powstało r. 1862. W akcie założenia określony jest cel, iż cały dochód z podatków stałych obrócony będzie na wydatki stałe, t. j. na starców i sieroty, wyjąwszy $^1/_4$ części zachować się mającej na nieprzewidziane potrzeby, jako fundusz zapasowy czyli żelazny, $^3/_4$ części oddawane będą z końcem każdego kwartału instytucjom, w których weterani i sieroty bywają pomieszczeni. Stowarzyszenie to zawiązało się 2. marca 1862. Do 15. września 1862 roku a zatem w 6 miesięcy po zawiązaniu liczono już 473 członków i przeszło 21.708 franków funduszu, złożonego ze stałych podatków i jednorazowych ofiar. Na posiedzeniu stowarzyszenia dnia 2. lipca 1862, uchwalono jednak odmienny nieco stosunek wydatków, niż było pierwotnie. Podług tej uchwały każda większa znajdująca się suma ma być rozdzielona tak, że $^1/_8$ części jako fundusz zapasowy ma być umieszczony w bonach skarbowych, $^3/_8$ części przeznacza się dla uczniów szkoły batignolskiej, $^1/_8$ część na dziewczynki w domu św. Kazimierza, $^3/_8$ części na weteranów. Rozdzielaniem tej ostatniej pozycji trudni się osobna komisja. Z końcem roku 1862 było członków we Francji i w kraju razem 625, którzy złożyli jako podatek 18.091 franków, jako dodatek zaś jednoroczny 7.577 fr.; zatem razem 25.668 franków. Z tego wydano pierwszego roku wedle przepisów 17.321 fr., pozostało zatem na przyszły rok 8.347 franków. Ze sprawozdań z roku 1863 pokazuje się, że liczba członków wzrosła do 885, deklarujących się złożyć podatku 14.140 franków. (Niektórzy członkowie stowarzyszenia zamienili w tym roku coroczne swoje zapisy na wieczyste, zapewniając kapitały urzędowemi deklaracjami i testamentami na wieczystą własność narodową.) Cały dochód roku 1863 wynosił 19.303 franków, wydano 11.643 franków, pozostało na rok przyszły 7.660 franków. Fundusz żelazny z roku 1862 — 4.110, z r. 1863 — 3.638, razem 7.748 franków, umieszczony był w biletach bankowych, a później po większej części w obligacjach kolei żelaznej francuzkiej, przez skapitalizowanie deklaracyj wieczystych wynosił około 40.000 franków, a wraz z funduszem żelaznym przeszło 50.000 franków. Majątkiem tym opiekuje się rada nadzorcza majątku stowarzyszenia.

— **Polska śpiewaczka w Meksyku.** *Gazeta Warsz.* donosi na podstawie korespondencji z Meksyku z dnia 8. września br., że bawi tam od sierpnia polska śpiewaczka p. Matylda P ł o d o w s k a, zaangażowana do opery włoskiej; występuje ona z powodzeniem w teatrze cesarskim, pobiera 5.000 franków miesięcznie. Dotąd występowała w operach: Ernani, Rigoletto, Lucia dr. Lamermoor, Ballo in maschera i w Marcie.

— Dnia 5go grudnia odbędzie się w sali ratuszowej koncert p. **Maszkowskiego**, utalentowanego skrzypka, który przybył z Hamburga. Spodziewać się należy, że publiczność nie omieszka okazać przychylności rodakowi, przez liczne zebranie się na ten koncert.

— **Praktycznej stenografii polskiej Józefa Polińskiego**, wyszedł czwarty i ostatni zeszyt, i można go będzie dostać we wszystkich tutejszych księgarniach.

Dzieło pana Polińskiego, teraz już całkowicie ukończone, zaleca się gruntownem opracowaniem przedmiotu, a nadewszystko jasnością wykładu i doborem licznych przykładów. Ze dzieło to odpowie zupełnie swojemu zadaniu, już z tego wnosić wypada, że — jak nam z własnego doświadczenia wiadomo, p. Poliński jest jednym z najzdolniejszych stenografów obecnie zatrudnionych w sejmie krajowym.

— **Translatura we Lwowie.** Temi dniami otworzył za koncesją rządową pan M. Błachowski pod nr. 28 przy placu Kapitulnym, translaturę z języków francuzkiego, angielskiego, włoskiego i moskiewskiego, chcąc tym sposobem zadosyć uczynić ogólnym potrzebom, wypływającym z rozlicznych stosunków handlowych Lwowa z zagranicą.

Z sejmów krajowych.

Praga. Na drugiem dnia 25. b. m. odbytem posiedzeniu sejmu, postawił hr. Nostitz wniosek, aby Izba uchwaliła adres do tronu. Wniosek podpisało 29 posłów, między innymi kardynał Schwarzenberg, hr. Clam Martinitz, hr. Fürstenberg, hr. Leon Thun i t. d. Między wnioskami rzadowemi, przedłożono sejmowi także projekt rządowy nowego podziału Czech, który ma służyć za podstawę nowej organizacji władz politycznych. Na tem posiedzeniu odmówiono urlopu hr. Taaffe, namiestnikowi Salzburgu. Za udzieleniem głosowało 90 (stronnictwo niemieckie) przeciw udzieleniu urlopu 91 posłów. Poseł Herbst przedłożył przed zamknięciem posiedzenia wniosek, opatrzony licznemi podpisami względem adresu do N. Pana. Wniosek rządowy względem nowego regulaminu książek hipotecznych, przy przedłożeniu którego oświadczył komisarz rządowy, że tenże nie dotyczy zupełnie tabuli krajowej, co zgromadzenie oklaskami przyjęło, odesłano do komisji, złożonej z 9 członków.

Zagrzeb. Telegramy z Zagrzebia z d. 25. b. m. donoszą: Wczorajsze zajście z banem skłoniło stronnictwo fuzjonistów do wystąpienia z sejmu. Do Wiednia wyjeżdża deputacja z zażaleniem N. Panu przedłożyć się mającem. Na dzisiejszem posiedzeniu nie był żaden z członków stronnictwa fuzji obecnym (powodem nieporozumień była okoliczność, że na posiedzeniu d. 24. stronnictwo fuzjonistów domagało się wyboru wiceprezydenta, z wykluczeniem głosów tych posłów z Pogranicza i asesorów tabuli banalnej, których wybór przez sprawdzenie wyborów, przez wydział zakwestjonowany został. Prawica przeciwnie chciała, by i zakwestjonowani głosowali. Sprawa nie została dnia tego rozstrzygniętą, a ban zawiesił posiedzenie). Biskup Strossmajer, który wczoraj popierał lewicę (fuzjonistów) i z nią głosował, nie przyszedł na posiedzenie jak i żaden z notarjuszów. Prawica licząca 105 posłów, powitała bana gdy wszedł do Izby okrzykami „Żiwio,“ tak samo i kardynała Haulika. Na wniosek nadżupana Kukuliewicza uchwalono, by dzisiejsze posiedzenie było tajnem, w skutek czego publiczność z galerji została wyproszoną.

Celowiec (Klagenfurt). Pierwsze posiedzenie sejmu dnia 23. b. m. zagaił marszałek br. Göes. Namiestnik hr. Schluga przedłożył manifest i pismo odręczne. Na następnem, dnia 24. odbytem posiedzeniu przedłożono wniosek rządowy względem regulaminu budowniczego, a Wydział krajowy przedłożył preliminarz na r. 1866 i zamknięcie rachunków z r. 1864.

Insbruk. W nieobecności namiestnika ks. Lobkowicza przemówił na pierwszem posiedzeniu sejmu hr. Coronini w imieniu rządu. Pierwszy wniosek rządowy, Izbie przedłożony, odnosi się do nowej organizacji politycznej Tyrolu. Według tego projektu rządowego ma w miejsce dotychczasowych 70 powiatów być tylko 30, a mianowicie 27 w Tyrolu, a 3 w Voralbergu. Drugi wniosek dotyczy ustawy gminnej. Trzeci wniosek rządowy dotyczył kwestji religijnej i prawa posiadania nie katolików; br. Coronini oświadczył przy tej sposobności, że rząd nie może zatwierdzić uchwał sejmu z r. 1863, mianowicie że ograniczenia praw posiadania własności niekatolików w sposób przez sejm uchwalony, rząd ze względu na patent o protestantach zatwierdzić nie może. Z drugiego dnia 25. odbytego posiedzenia, niema jeszcze wiadomości.

— **Wiedeń** 25. b. m. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału, któremu oddano wniosek Tintego względem manifestu i zasystowania konstytucji lutowej pod przewodnictwem kardynała Rauschera. Uchwalono największą zachować tajemnicę co do rozpraw w wydziale toczących się. Kardynał Rauscher ma być za adresem bardzo łagodnym.

Linz. Drugie posiedzenie sejmu wyższo-austrjackiego odbyło się 24. b. m. Izba zajmowała się głównie wyborami członków do wydziału, mającego zająć się wnioskiem rządowym względem dróg, tudzież do wydziału, który zajmie się wnioskiem rządowym względem nowego terytorjalnego podziału arcyksięstwa austrjackiego. Temu Wydziałowi oddano także wniosek z poprzedniego posiedzenia względem zbadania i zdania sprawy, o ile manifest i patent z dnia 20. września na konstytucję krajów z tej strony Litawy wpływa. Wybrano także komitet, który ma zdać sprawę z preliminarzów indemnizacyjnego i krajowego, tudzież wybrano wydział petycyjny i wydział do spraw gminnych.

Berno. Na odbytem dnia 24. b. m. drugiem posiedzeniu sejmu zawiadomił marszałek, — po wysłuchaniu oświadczenia Giskry, o którem wczoraj już donieśliśmy, że projekt wydziału sejmowego względem płac nauczycieli szkół ludowych nie został sankcjonowanym z powodu, że rząd nie chce uprzedzać przyszłej ustawy państwa, która ureguluje wpływ gmin na szkoły ludowe. Nastąpił wybór sekretarzy i weryfikacja wyborów czterech nowych posłów z większych posiadłości.

Ostatnie wiadomości.

Z Zagrzebia donoszą dnia 25. t. m.: Wczoraj t. j. 24. t. m. udała się deputacja stronnictwa fuzjonistów do bana z oświadczeniem, że gdyby się nie trzymał ściśle porządku regulaminu tedy wystąpią zwolennicy tego stronnictwa z sejmu. I rzeczywiście na posiedzenie dnia 25. t. m. nie przybyli członkowie tejże partji, liczącej już 99 członków, przezco sejm stał się niekompletnym i niekompetentnym do uchwał. Po oddaleniu się bana i wypróżnieniu galeryj, ukonstytuowali się inni członkowie w liczbie 117 na tajnem posiedzeniu w poufny komitet „narodowej prawicy“ w celu naradzenia się bliższego. Stara się ona o kompromis w bieżącej spornej kwestji ukonstytuowania się sejmu przez pośrednictwo wicestarosty kraju, hr. Jelaczyca. Biskup Strossmajer trzyma z usuwającą się lewicą, która jutro, (t. j. 26. tm.) zamierzała wysłać deputację do Najj. Pana z przedstawieniem przeciwko banowi.

Kołoszwarski sejm miał drugie posiedzenie publiczne dnia 25. b. m. Sprawdzano na niem wybory. Protokół czytano we wszystkich trzech językach. Czas najbliższego posiedzenia nie oznaczony; na porządku dziennym: unia z Węgrami.

W Czerniowcach na posiedzeniu sejmu d. 25. bm. interpeluje poseł Kovats, co uczynił rząd przeciw nędzy w Bukowinie? Naczelnik kraju odpowiada, że rząd nie może bezpośrednio dawać zapomogi, ale użyje do tego nadwyżek funduszu religijnego. — Potem nastąpiły wybory do rozbioru wniosków, wypracowanych przez wydział sejmowy. Najbliższe posiedzenia nie wiadome

Pest. Lloyd donosi że Deak zapytany, jak się zapatruje na regulację stosunków żydowskich, oświadczył, że rozwiązanie tej kwestji odwlec się nie da, i że żydzi muszą otrzymać polityczne równouprawnienie.

Z Pesztu donoszą telegramy, że dotąd jest wiadomy rezultat 92 wyborów, z tych widać że wybrano 47 posłów tych samych, którzy zasiadali w sejmie z r. 1861, a 45 posłów nowych.

Pułk huzarów Lichtensteina, stojący obecnie w Czechach, otrzymał już rozkaz być w pogotowiu do służby honorowej przy uroczystem wjeździe cesarza do Pesztu.

Z Berlina donosi *Korespondencja Zeidlera*, że Prusy zamyślają fortyfikacją Kielu umocnić swoje stanowisko w Holsztynie.

W sprawie frankfurckiej obstaje Austrja przy zachowywaniu zwykłej drogi związkowej.

W Szlezwiku zakazali Prusacy także i *Hamburger Ztg.*

Z Paryża donoszą dnia 25. b. m.: Okólnik Drouina de Lhuys mówi o redukcji armii, jako o oznace pokojowych zamiarów Francji, przy końcu wyraża nadzieję, aby to rozporządzenie znalazło wkrótce powszechne uznanie. — Włoska pożyczka będzie zawarta w lutym przyszłego roku. Cesarz przyrzekł Nigrze przy tem swą pomoc. — Między Bawarją a Włochami nie zamienia się żadnych not o uznaniu, nastąpi to za prostem uwierzytelnieniem przez posłów. — Garibaldi ma przecież bawić w Turynie, i ma mieć zamiar odmówić przysięgi deputowanego. — Wiktor Emanuel miał w Turynie zasłabnąć.

Z Paryża piszą do *Presse* dnia 23. t. m. przybyciu tamże posła moskiewskiego przy dwo

rze wiedeńskim hr. Stackelberga. „Widocznym zamiarem jego pobytu jest wprawdzie odwidzenie jego matki, tutaj bawiącej, jednak tajemniczo przebąkują, że hrabia łączy z tym pobytem misję polityczną, z jaką tu przybył z polecenia otrzymanego z Petersburga. Jaką jest ta misja, jeszcze nie odkryto.“ Może chodzi tu — robi uwagi *Presse*, o owe żądanie odstąpienia północnego Szlezwiku Danii, o co jak donoszono, układają się mocarstwa zachodnie z Moskwą.

Z Rzymu donosi telegraf, że na Monte Ceretto otoczyły wojska papiezkie około 100 bryggantów, którzy traktują o warunki poddania się.

Z Londynu donoszą, że świeżo mianowanemu posłowi północno-amerykańskiemu przy Juarezie, jenerałowi Logan, dodano jako sekretarza legacji, prywatnego sekretarza prezydenta Johnsona, p. Browning. Wojska kanadyjskie obsadziły granicę, aby ją strzedz przed Fenistami.

Z Bukaresztu dnia 23. b. m. donoszą o ogłoszeniu w *Monitorulu* pisma księcia Kuzy, wystosowanego do Fuada baszy, jako odpowiedzi na napomnienia z dnia 2. września. W piśmie tem odsuwa książę stanowczo wszelkie mięszanie się Porty w wewnętrzne sprawy księztw Naddunajskich.

Inwalid donosi: „Jenerał-gubernator jenerał adjutant Bezak uznał możność zwinięcia dotychczasowej komisji śledczej wojskowej w m. Bracławiu, poleciwszy niezałatwione sprawy przesłać do komisji śledczej wojskowej w m. Winnicy.“

Trzecie posiedzenie sejmu lwowskiego.

Posiedzenie otwarto o pół do 12. godziny. Sekretarz Zatwarnicki czyta protokół z posiedzenia poprzedniego.

Poseł Hubicki przemawia, że trudno oświadczyć się za lub przeciw protokołowi, bo stenograficznych sprawozdań nam nie rozdano. Rzecz to kwestorów.

Kraiński usprawiedliwia, że drukarnia nie była w stanie wydołać.

Zyblikiewicz dowodzi, że między sprawozdaniami stenograficznemi a przyjęciem protokołu nie ma związku, bo mogą być posiedze nia ranne i popołudniowe, a nie byłoby czasu wydrukować sprawozdania, protokół jednak powinien by z rannego posiedzenia na popołudniowem być przyjęty. Zresztą są sejmy, gdzie nie ma stenograficznych sprawozdań, a jednak i tam protokoły przyjmować muszą. Czynię te przedstawienia dla tego, żeby nie stworzyć szkodliwego praecedens na przyszłość.

Protokół zostaje przyjęty, a przewodniczący wzywa sekretarza Grocholskiego o odczytanie w jaki sposób ukonstytuowały się sekcje.

Sekcja I. Przewodniczący ks. arcyb. Wierzchlejski, zastępca przewodniczącego hr. Adam Potocki; sekretarz Kozłowski, zastępca sekret. Borysikiewicz.

Sekcja II. Przew. ks. biskup Polański, zastępca przewod. dr. Mayer; sekretarz Gniewosz, zastępca sekr. ks. Szwedzicki.

Sekcja III. Przew. hr. Gołuchowski, zastęp. przew. ks bis. Manasterski; sekr. Biłous, zastępca sekr. Apol. Hoppen.

Sekcja IV. Przewod. ks. arcb. Szymonowicz, zastępca przew. ks. kan. Kuziemski; sekretarz hr. Ludwik Wodzicki, zastępca sekr. dr. Landesberger.

Sekcja V. Przewodniczący ks. arcb. Litwinowicz, zast. przew. Grocholski; sekr. Gutowski, zastępca sekr. Janowski.

Do komisji głodowej wybrały sekcje 10 członków. Dziewięciu wymieniliśmy wczoraj, Dziesiątym jest ks. Fortuna. Przewodniczącym wybrał Wydział głodowy hr. Gołuchowskiego a sekretarzem Starowiejskiego.

Do komisji dla wniosków co do Towarzystwa kredytowego wybrały sekcje pp. Dubsa, Breuera, Laskowskiego, Zbyszewskiego i Skrzyńskiego; przewodniczącym p. Laskowski, sekretarzem dr. Zbyszewski.

Przedłożono posłom następujące druki, zawierające między innemi wnioski Wydziału: o konkurencji parafialnej i szkolnej, o zabezpieczeniu budynków szkolnych i kościelnych, — wniosek rządowy względem głodu — wniosek ks. Szwedzickiego o głodzie. Ponieważ wielu posłów nie otrzymało tych druków, przeto marszałek zaleca im, aby się po posiedzeniu do biura zgłosili.

Następnie czyta sekretarz Grocholski wniosek p. Russockiego. Jest to poprawka do wniosku głodowego ks. Szwedzickiego, składająca się z dwóch punktów: Sejm uchwali, wnieść do Wys. rządu: 1) o opuszczenie a względnie odpisanie tegorocznego podatku gruntowego, tak z gruntów włościańskich jak i dworskich, w okolicach dotkniętych nieurodzajem.

2) O udzielenie pożyczki bezprocentowej gospodarzom w okolicach głodem dotkniętych.

Wniosek ten został przydzielony komisji głodowej, już wybranej i ukonstytuowanej.

Sekretarz Grocholski odczytuje dalej pismo posła Dietla, który donosząc, iż dla przebytej właśnie choroby ocznej, nie może brać udziału w naradach sejmowych, prosi o urlop 3-tygodniowy. Izba przyzwala na to.

Komisarz rządowy, Possinger, składa do laski marszałkowskiej następujące trzy wnioski rządowe: *a*) do ustawy gminnej i wyborczej dla gmin; *b*) o reprezentacji obszarów dworskich; *c*) o reprezentacji powiatowej.

Wnioski te będą drukowane i rozdane pomiędzy posłów.

Poczem członek Wydziału krajowego pan Pietruski odczytuje wniosek Wydziału krajowego, motywowany długim wywodem co do trudności, jakie czynił dawniejszy rząd w odebraniu funduszów krajowych. Trudności te i pertraktacje wydziału z namiestnictwem i z ministerstwem już przedstawiliśmy w licznych artykułach w *Gazecie Narodowej*. Pietruski po wywodzie przedstawia sam wniosek tej treści, iż sejm krajowy królestw Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem krakowskiem ubolewa nad tem, że dotąd fundusze krajowe w myśl ustaw obowiązujących nie zostały oddane pod zarząd Wydziału krajowego a od obecnego ministerstwa spodziewa się i wyjawia niezachwianą nadzieję, iż w myśl ustaw krajowych i w myśl uchwały sejmu z dnia 16. kwietnia 1861 fundusze te jak najprędzej zostaną oddane Wydziałowi krajowemu.

Wniosek ten wydziału został poparty licznie, a marszałek wezwał sekcje do wyboru komisji.

Wniosek Wydziału, dotyczący funduszów krajowych i stypendyjnych będzie więc przydzielony specjalnej komisji, do której z uwzględnieniem uwagi p. Pietruskiego, każda sekcja wyszle po 2 członków. Komisja ta zajmie się wszystkiemi kwestjami funduszów krajowych, a między temi i wnioskiem Wydziału krajowego względem funduszu indemnizacyjnego, którego osnowę odczytuje w ruskim języku p. Ławrowski. Wniosek ten wyraża życzenie, aby rząd wstrzymał się z oddaniem tego funduszu pod zarząd Wydziału krajowego, aż dopóki stosunki funduszu tego nie zostaną uporządkowane.

Również będą wybrane specjalne komisje do trzech powyższych wniosków rządowych.

Po czem członek wydziału krajowego, dr. Smolka, wezwał marszałek do przedstawienia sejmowi wniosku co do regulaminu sejmowego.

Projekt ten Wydziału krajowego podajemy powyżej. Przyczem zwracamy uwagę, iż główna część tego projektu regulaminu wzięta jest ze statutu wyborczego i krajowego. Tylko niektóre ustępy są dodatkami do statutu, i jako usta wą uchwalane być muszą.

Podczas odczytywania projektu regulaminu, zabiera głos dr. Zyblikiewicz i wnosi, aby nie odczytywać dalej regulaminu, bo każdy ma go przed sobą drukowany od dni kilku. Daremnie czas się traci.

Dr. Smolka obstaje za odczytaniem, gdyż na porządku dziennym stoi: Pierwsze odczytanie projektu regulaminu, więc i odczytanie pierwsze odbyć się musi.

Zyblikiewicz podnosi, że i wnioski rządowe zostały złożone do laski marszałkowskiej ale ich nie odczytywano. Na co Smolka odpiera, że wniesienie projektu do laski marszałkowskiej o postawienie pierwszego odczytania wniosku na porządku, nie jest jedno i to samo. Już bowiem w tym drugim razie komisja o nim obradowała.

Wniosek Zyblikiewicza popiera kilku posłów, lecz gdy go poddano pod głosowanie, tylko ci sami kilkunastu głosują za nim. Dr. Smolka więc dalej odczytuje projekt.

Dr Smolka po odczytaniu całego projektu regulaminu wniósł imieniem Wydziału krajowego, aby:

1) Artykuły dodatkowe, stanowiące cząstkę statutu krajowego, uważać za wnioski osobne.

2) Aby w miejsce prowizorycznie dotąd obowiązującego regulaminu, uchwalonego d. 12. stycznia 1863, przyjąć regulamin dzisiaj odczytany, a przed d. 14. listopada 1865 w Wydziale krajowym ułożony, za prowizorycznie obowiązujący.

P. Borkowski sprzeciwia się temu raz ze względu ogólnego, że wszelkie prowizorja są dla nas szkodliwe, a powtóre dla tego że regulamin proponowany jest niekorzystniejszy jak dotąd prowizorycznie obowiązujący, gdyż ściśnia jeszcze więcej swobodę rozpraw. Wnosi więc aby odczytany regulamin postawić już na przyszłem posiedzeniu na porządek dzienny, poddać dyskusji merytorycznej i uchwalać częściowo aż do ukończenia, w miarę jak czas pośród innych debat będzie pozwalał.

Wodzicki hr. Henryk zgadza się z wnioskiem hr. Borkowskiego. Dla wyrównania niedokładności w redakcji, proponuje odesłać projekt do komisji, z 3, z całego sejmu wybrać się mającej.

Dr. Kabat proponuje, aby jedna część regulaminowa została przyjętą dzisiaj prowizorycznie, druga zaś część, wchodząca w zakres statutu krajowego, została przydzieloną komisji osobnej.

Wężyk przemawia za wnioskiem Borkowskiego i Wodzickiego z odmianą iż komisja ma się składać z 5 a nie z 3 członków.

Boczkowski przemawia za wnioskiem Borkowskiego.

Ławrowski broni wniosku Wydziału.

Wniesiono i przyjęto zamknięcie dyskusji poczem zabierają głos Krzeczunowicz i Guszalewicz za wnioskiem Wydziału. Borkowski i Hubicki przeciw. Nakoniec poseł Zyblikiewicz mówi aby się nie wdawać w prowizorja, i stosownie do wniosku Wodzickiego projekt odesłać do komisji z 5 a we czwartek postawić na porządku dziennym.

Smolka zbija przeciwników prowizorjum i pozostaje przy wniosku wydziałowym z dodatkiem, że prowizoryczne przyjęcie na dzisiejszem posiedzeniu nie wyklucza postawienia projektu na porządku dziennym nazajutrz do merytorycznych rozpraw i stanowczego uchwalenia.

Komisarz rządowy zgadza się z wnioskiem Wydziału, ale zastrzega, że §. 7, 32, 72 i 78 jako sprzeczne poniekąd z statutem krajowym prowizorycznie przyjęte być nie mogą.

Smolka w imieniu Wydziału przystaje na tymczasową suspenzję tych paragrafów.

Poczem Izba przyjmuje regulamin prowizorycznie znaczną większością głosów. Wnioski przeciwne pozostają w mniejszości. Poczem sprawdzono i uznano za ważne wybory posłów Jana Ciehosza, Jana Kozła, dr. Józefa Zduna, Jana Zaparyniuka, Mikołaja Demkowa, Alfreda hr. Potockiego.

Koniec posiedzenia o godz. 3. popołudniu.

Przysz'e posiedzenie we środę o godzinie 11. zrana. Na porządku dziennym: 1) Pierwsze czytanie wniosków rządowych o ustawie gminnej, o obszarach dworskich i o reprentacjach powiatowych. 2) Dalsze sprawdzanie wyborów. 3) Drugie czytanie regulaminu.

Jutro od 11. godziny począwszy, posiedzenia sekcyjne i wybory do komisji dla funduszów krajowych.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera